

# Zalecenia matżeńskie



1



2



3



4



5



6



7



8





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

---

PLUTARCH

# *Zalecenia matżeńskie*

TEŁUM. H. BIRNBAUM

## [OD TŁUMACZA]

W rozdziale wstępnym o Plutarchu poświęcam nieco więcej miejsca promieniowaniu myśli żydowskiej w pierwszym wieku naszej ery.

Z powodów zrozumiałych nie mogłem zapomnieć, że jest to czas wojny żydowsko-rzymskiej i pierwszych lat rozproszenia narodu żydowskiego. Nie mogłem też przeoczyć, że jest to czas wystąpienia pierwszych autorów żydowskich na arenie literatury greckiej.

Czy wspomnienie tych prądów jest istotnie niezbędne dla poznania Plutarcha i jego czasu?

Jest możliwe, że zawodowy historyk odniósłby się mniej subiektywnie do tych zdarzeń historycznych i zostawiłby mniej miejsca prądom wyżej wspomnianym. Woląłem zrezygnować z tak pojętego obiektywizmu. Uważam zresztą, że uwypuklenie pewnej chwili historycznej następuje nie na innej drodze jak przez odniesienie się do niej uczuciowe. Tak postępują malarze, dramaturdzy i powieściopisarze historyczni.

O ile ubiegłe wieki istnieją jako obrazy realne dla ludzi żyjących, to najczęściej dzięki tym właśnie, nie zawsze obiektywnym historykom.

Przekład ten opiera się na oryginalne greckim wydaniem w Paryżu: Editore Ambrosio Firmin Didot, 1867: *Πλουτάρχου τα Ηθικά*, t. I, *Γαμικα παραγγελματα*, str. 163.

Z przekładów znam tylko dwa; oba w języku francuskim: 1) Amyot z XVI w., 2) Seraine: *Préceptes du Mariage*, wyd. Savy Paris, z połowy XIX w.

### PLUTARCH NA PRZEŁOMIE CZASÓW

Plutarch i jego czas

Plutarch żyje w epoce o wielkich tradycjach, która jednakże nie ma polotu ubiegłych wieków.

Działalność twórcza kultury greckiej i czasy bohaterskie rzeczypospolitej<sup>1</sup> rzymskiej należą do przeszłości. Zadziwiający blask faraonów jest już dawno przyćmiony; jakby zakłęci spoczywają oni pod ciężkimi piramidami i gorącymi piaskami pustyni...

Język grecki stał się językiem wykształconego świata wśród narodów wybrzeża Morza Śródziemnego. Jednakowoż w dziełach pisanych w tym języku nie ma więcej natchnienia, które cechuje wielkich dramaturgów, rzeźbiarzy i filozofów z czasów Peryklesa<sup>2</sup>.

Dzieła greckie z pierwszego wieku naszej ery mają charakter encyklopedyczny lub moralizujący. Jedni, na przykład Polybios i Strabon, zajmują się pisaniem historii, inni gramatyką, jak Asklepiades i Dionizjos z Aleksandrii, lub też spisywaniem greckich wierzeń i jej mitologią, jak Pejsandros. Moralisci zaś starają się podnieść i utrzymać na wysokiej wyżynie poziomu etyki. W tym celu piszą rozprawy z dziedziny filozofii i biografie wielkich ludzi. Właśnie Plutarch należy do pisarzy tego kierunku, którym moralność współczesnych leży bardzo na sercu.

Plutarch jest może i obecnie jedynym z autorów klasycznych o istotnie popularnym nazwisku. Popularność tę zawdzięcza głównie swoim biografiami ludzi sławnych. Biografie te nie tracą nic ze swej świeżości w ciągu długich wieków i wywierają przez cały ten czas olbrzymi wpływ pedagogiczny dzięki rozpowszechnianiu tradycji heroizmu według wzorów grecko-rzymskich.

Pisanie życiorysów nie wyczerpuje jednak działalności naszego autora. Jego dorobek literacki jest wszechstronny i liczny. Plutarcha żywo obchodzą wierzenia i prądy religijne niegreckie, mimo że piastuje godność kapłana w Delfach<sup>3</sup> i mimo że jest gorliwym obrońcą starych zwyczajów i greckich obrzędów religijnych. Owa wszechstronność jest dość charakterystyczna dla kosmopolityzmu i szerokiego ducha owych czasów. Pisze on na przykład rozprawę o Izydzie i Ozyrysie<sup>4</sup> i legendach związanych z bóstwami egipskimi.

<sup>1</sup>*rzeczpospolita* — tu ogólnie: republika. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Perykles* (ok. 495–429 p.n.e.) — polityk i mówca ateński w okresie politycznej hegemonii Aten, ich kwitów gospodarczego i kulturalnego. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*Delfy* — starożytne miasto w środkowej Grecji, u podnóża Parnasu; sławne ze świątyni i wyroczni boga Apolla. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*Izyda i Ozyrys* (mit. egip.) — *Izyda* to bogini płodności, opiekunka rodzin, w staroż. Rzymie przyjęta jako jedno z wcieleń Wielkiej Matki, dobroczynne, opiekuńcze bóstwo macierzyńskie, siostra i żona Ozyrysa,

Rozpisuje się też szeroko o kulcie Mitry<sup>5</sup>, tak popularnym w świecie rzymsko-greckim. Kult Mitry wywiera silny wpływ na światopogląd Plutarcha, jak zresztą w ogóle na filozofię tych czasów.

Działalność Plutarcha przypada na okres między 46 a 120 rokiem naszej ery. Jest to czas wojny rzymsko-żydowskiej<sup>6</sup> — która skończyła się zburzeniem Jerozolimy — i pierwszych lat rozproszenia narodu żydowskiego. W atmosferze owej chwili można wyczuć nastrój, który ma swój pierwiastek w tym wielkim dramacie. Myśl żydowska, wypędzona ze swojej starej siedziby, błąka się i zaczyna niepokoić świat starożytny, żyjący w kwietyzmie<sup>7</sup> pogańskim, a oczywista<sup>8</sup> w pierwszym rzędzie ludzi wrażliwych na prądy duchowe.

Ślad owego niepokojenia można znaleźć przede wszystkim w dziełach ówczesnych autorów, odnoszących się niechętnie do Żydów<sup>9</sup>.

Krytykują oni religię żydowską i dowodzą, że stosunkowo świeżego pojawienia się Żydów w centrach kosmopolitycznych starego świata, młodości ich historii w stosunku do starej cywilizacji greckiej. Józef Flawiusz<sup>10</sup> polemizuje z autorami tego kierunku, z których najważniejszymi byli Apion, Lysimachos i Molon.

Słabe echo owego krytycznego odnoszenia się do Żydów można znaleźć u Plutarcha<sup>11</sup>. W jednym z swoich dialogów zwalcza jako przesady ich ostre przepisy rytualne dotyczące soboty i jedzenia rytualnego. W innym miejscu<sup>12</sup> utożsamia Boga żydowskiego z Dionizosem<sup>13</sup>. Jest to zwyczaj owych czasów dawania bogom obcych narodów nazwisk bóstw greckich. Plutarch opiera swoje przekonanie o podobieństwie Boga żydowskiego z Dionizosem na rzekomym zwyczaju żydowskim używania wina i zieleni przy obrzędach religijnych. Ma on raczej na myśli pierwsze gminy chrześcijańskie; w liturgii żydowskiej bowiem wino nie ma tak ważnego znaczenia.

U autorów współczesnych panuje na ogół przekonanie, że „Bóg żydowski jest nieżyczliwy dla ludzi i że nie należy się poddawać jego wpływom”. Ten sposób patrzenia jest psychologicznie zrozumiały, o ile się zważy, że współcześni pisarze, uznając wysoki poziom wiary żydowskiej i jej wyznawców, nie mogli przejść do porządku dziennego nad ostrymi przepisami dotyczącymi jedzenia rytualnego, postów, sabatu i nad izolowaniem się gmin żydowskich od wyznawców innych religii.

Wyznawców hedonizmu pogańskiego, wrażliwych na piękno ciała i szukających coraz nowych form dla tego piękna, musiała razić pewna oschłość wyznawców jednego Boga i odwracanie się z niesmakiem od wszystkiego, co stanowiło wdzięk i radość życia greckiego. Zarzucano im głównie pogardę dla religii krajowej. Nazywano to *amixia*, dosłownie: niemieszanie się. Jest to istotnie stare hasło żydowskie, które dało początek zjawisku getta, a dzisiaj pojawia się jako „Precz z asymilacją”.

#### Promieniowanie kultur podbitych narodów

*Pojmawszy Pawła i Sygę, wiedli na rynek do panów. A podawszy je urzędowi, rzekli: Ci ludzie niepokój czynią w mieście naszym, gdyż są Żydowie.*

---

matka Horsa; *Ozyrys* to jeden z najważniejszych bogów egipskich, bóg vegetacji, odradzającej się przyrody i wiecznego życia, władca świata podziemnego i sędzia zmarłych. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Mitra* (mit. indoirañska) — staroindyjski bóg ładu i światła; od I w. n.e. kult Mitry pojawił się w państwie rzymskim, łącząc się z miejscowymi wierzeniami, gł. dotyczącymi bóstw solarnych, i przybrał postać kultu misteryjnego, tzw. mitraizmu, wyraźnie różnego od wierzeń i praktyk indyjsko-perskich; wierni przechodzili kolejne stopnie wtajemniczenia. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*pierwsza wojna rzymsko-żydowska* (66–73 n.e.) — rozpoczęta wybuchem żydowskiego powstania przeciwko panowaniu rzymskiemu w Judei, zakończona zwycięstwem Rzymian, zniszczeniem całego kraju i śmiercią dziesiątków tysięcy mieszkańców; podczas oblężenia i szturm Jerozolima została zniszczona, zaś Świątynia spłonęła (70 n.e.). [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*kwietyzm* (z łac. *quietus*: spokojny) — postawa beznamiętności i braku zaangażowania wobec świata i spraw życiowych. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*oczywista* (daw.) — oczywiście. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*Ślad owego niepokojenia można znaleźć przede wszystkim w dziełach ówczesnych autorów, odnoszących się niechętnie do Żydów* — Flawiusz, *Przeciw Apionowi*. [przypis tłumacza]

<sup>10</sup>*Józef Flawiusz* (37–po 94 n.e.) — historyk żydowski piszący po grecku. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*Słabe echo owego krytycznego odnoszenia się do Żydów można znaleźć u Plutarcha* — Plutarch, *O zabobonności*. [przypis tłumacza]

<sup>12</sup>*W innym miejscu utożsamia Boga żydowskiego...* — Plutarch, *Zagadnienia biesiadne*. [przypis tłumacza]

<sup>13</sup>*Dionizos* (mit. gr.) — bóg wina i płodnych sił natury. [przypis edytorski]

Graecia capta ferum victorem cepit<sup>14</sup>.

W pierwszym wieku naszej ery nie odróżniano jeszcze gmin chrześcijańskich od żydowskich, gdyż istotnie nie różniły się jeszcze w sposób widoczny: pierwsze gminy chrześcijańskie składały się głównie z katechumenów<sup>15</sup> żydowskich.

Promieniowanie myśli żydowskiej działo się za pośrednictwem pisarzy judeo-hellenistycznych, grupujących się w ówczesnym ośrodku cywilizacyjnym, w Aleksandrii. Pisarzy ci byli, oczywista, znani w Grecji i w Rzymie. Plutarch na przykład w życiorysie Cyrusa<sup>16</sup> zajmuje się obszernie powrotem Żydów z niewoli babilońskiej z łaski tego króla. Opisując skarby Świątyni w Jerozolimie, powiada: „Według pisarzy tego narodu były to wazy o niesłychanej cenie”. Nie ulega zatem wątpliwości, że Plutarch znał „pisarzy tego narodu” i czerpał z literatury żydowsko-hellenistycznej. Zresztą zainteresowanie musiało być ogólne i promieniowanie dość wielkie, skoro garstka literatów greckich uważała za konieczne zwalczać rosnące wpływy myśli żydowskiej<sup>17</sup>.

Znane było w tym czasie tłumaczenie Biblii na język grecki zwane Septuagintą.

W wiek wcześniej Arystobulos<sup>18</sup> w pismach swoich usiłuje wykazać wpływ przykazań Mojżesza na filozofię grecką. Również wtedy ukazuje się rzekome proroctwo Sybilli<sup>19</sup>, która przepowiada triumf wiary żydowskiej.

Księgi Sybilli były to pisma anonimowe o celach propagandowych; podszywały się one pod nazwisko Sybilli dla nadania sobie większego znaczenia. W wiek później ukazuje się proroctwo Sybilli chrześcijańskiej, napisane też w charakterze agitacyjnym, a świadczące już o zmienionym nastroju.

Ukazuje się również w języku greckim historia żydowska Józefa Flawiusza, powszechnie czytana w świecie rzymsko-greckim, jak o tym świadczą polemiki z tym autorem. Żyje naówczas Żyd Filon<sup>20</sup>, wielki neoplatonista, który szuka syntezy między hellenizmem a judaizmem i wywiera silny wpływ na kształtujące się chrześcijaństwo. Wreszcie święty Paweł, Żyd z pochodzenia, który jako apostoł młodego chrystianizmu popularyzuje myśl żydowską i robi ją przystępną dla prozelitów<sup>21</sup> w świecie rzymsko-greckim.

Święty Paweł, ożywiony ogniem wiary, był jedynym apostołem wśród plejady autorów tego samego kierunku. Inni byli tylko filozofami, pisarzami lub literatami.

Apostołowie, filozofowie, pisarze czy krytycy w rodzaju Apiona czy Plutarcha — wszyscy przyczynili się do rzucenia niepokoju na ten świat rzymsko-grecki, niepokoju, z którego wyszedł wielki bunt umysłów i spowodował zmięch bogów.

Godne zastanowienia jest zjawisko historyczne promieniowania myśli narodu w chwili, gdy politycznie przestaje istnieć.

Żydzi tracą ojczyznę — niepodległość — kraj ich jest podbity — Świątynia zburzona — ich samych masami się zabija sprzedaje do niewoli i rozprasza.

A oto dzieje się rzecz dziwna: myśl żydowska, dotychczas zupełnie nieznaną w świecie starożytnym — jak świadczą o tym twierdzenia autorów greckich o młodości ich historii — dostaje skrzydeł, zaczyna promieniować, zapuszczać korzenie, krzewić się po świecie, aż wreszcie, zmieniając formę, wyrośnie jako Kościół chrystianizmu w swej imponującej budowie. Kościół ten — sekciarski, z punktu widzenia żydowskiego — będzie żył od tej

<sup>14</sup>*Graecia capta ferum victorem cepit* (łac.) — podbita Grecja dzikiego zwycięzcę podbiła (Horacy, *Listy*, II, I, w. 156; o podbitej militarnie Grecji, która podbiła Rzym swą wyższą kulturą). [przypis edytorski]

<sup>15</sup>*katechumen* — osoba w okresie inicjacji chrześcijańskiej, przygotowująca się do przyjęcia chrztu. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>*Cyrus II Wielki* (ok. 590–529 p.n.e.) — król Persji z dynastii Achemenidów; podbił państwa Bliskiego Wschodu, tworząc imperium obejmujące tereny od Azji Mniejszej do Azji Centralnej. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*skoro garstka literatów greckich uważała za konieczne zwalczać rosnące wpływy myśli żydowskiej* — Flawiusz, *Przeciw Apionowi*. [przypis tłumacza]

<sup>18</sup>*Arystobul z Aleksandrii* (II w. p.n.e.) — hellenistyczny filozof żydowski tworzący w języku greckim. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>*Sybilla* — imię nadawane wieszczkom i kapłankom Apollina; najbardziej znana była Sybilla z Kume, w pobliżu ob. Neapolu, autorka ksiąg z proroctwami przyszłych losów Rzymu, przechowywanych w świątyni Jowisza Kapitońskiego, interpretowanych na żądanie senatu przez specjalne kolegium kapłańskie. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>*Filon z Aleksandrii* (ok. 25 p.n.e.–ok. 50 n.e.) — filozof i teolog żydowski piszący po grecku; interpretował Biblię alegorycznie, tworząc syntezę judaizmu z filozofią grecką, zwłaszcza z platonizmem i stoicyzmem. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>*prozelita* — neofita, nowo pozyskany wyznawca jakiejś wiary. [przypis edytorski]

chwili swoim własnym życiem. Nie mniej, wpatrzony w *lux ex oriente*<sup>22</sup>, stamtąd czerpie soki żywotne. Będzie propagował wśród pogan wiarę w jednego Boga i w ten sposób spełniał misję starego zakonu<sup>23</sup>.

Czasy rzymsko-greckie dają jeszcze dwukrotnie sposobność owego intensywnego promieniowania kultury narodowej po utracie niepodległości politycznej, tj. rozszerzenia jego pola działania i wyjścia poza granice kraju, gdy te granice zniesiono.

Jest zjawiskiem uderzającym, że pochodz triumfalny cywilizacji greckiej na wschód ku Azji rozpoczyna się z Aleksandrem Wielkim, synem owego Filipa, który pod Cheroneą<sup>24</sup> zadał cios niepodległości Grecji. Od tej chwili nieśmiertelna myśl grecka posługuje się królami z dynastii macedońskiej i używa ich jako agentów własnej ekspansji duchowej. Myśl grecka podąża w ślad ich podbojów aż ku Środkowej Azji. Narzuca się starszym od siebie kulturom Azji Zachodniej i Egiptu i wybiera sobie jako centrum Aleksandrię, skąd promieniuje pod nazwą hellenizmu.

Po pewnym czasie, gdy Rzym w pochodzie na wschód położył swoją ciężką rękę na Grecji, on sam poddaje się posłuszenie jej wpływom, jak gdyby był przez tę Grecję podbity. Od tej chwili Rzym jest pełen jej poetów, jej pisarzy, jej mówców, jej aktorów, jej filozofów i jej szarlatanów. Wszyscy oni spieszą na podbój duchowy Rzymu.

Analogiczne zjawisko ekspansji kultury widzimy jeszcze raz w starożytności, gdy w czwartym wieku Rzym jest podbity przez szczepy germańskie z północy. Zawojowany, narzuca tym ludom piętno swej kultury. Ludy te przyswajają sobie jego aparat administracyjny i prawny i zachowują go przez wieki. Wielkim dyktatorem duchowym w wiekach średnich był Rzym: „*Roma locuta, causa finita*”<sup>25</sup>. Ta ideologia odnosiła się do papieża. Ale właśnie papież zawdzięczał swoją daleko sięgającą władzę dobrze wypróbowanym formom starego Rzymu.

Nie można zniszczyć narodu o wysokiej kulturze. Gdy ma się wrażenie, że zadało mu się cios ostateczny, duch jego odradza się w tysiącnych formach, niepokoi najeżdżając, narzuca mu myśl swoją i jest wszędzie obecny, jak duch Banka zabitego przez lady Makbet<sup>26</sup>.

Rozdźwięk między filozofią a kultem Erosa  
*Jeżeli chcesz doskonalić się, zaufaj raczej mnie aniżeli miłości.*

*Platon, Fajdros*

Plutarch, będąc biografem pedagogiem i popularyzatorem, był też pisarzem religijnym i poszukiwaczem zbawienia. Poszukiwaczami zbawienia nazywam pisarzy jak w naszych czasach: Emerson, Nietzsche, Tolstoj, Romain Rolland, Marcin Buber, a ze starszych: pisarzy kościelnych w rodzaju św. Augustyna, Tomasza à Kempis, autora *Imitatio Christi*.

Dzieła moralistyczne i religijne Plutarcha mają właśnie ową cechę wysokiego poziomu etycznego i nieustającego dążenia do zbawienia, jak u wymienionych autorów. Jako poszukiwacz zbawienia jest on zwiastunem nowych czasów. Ale zbawienia poszukuje na sposób grecki.

Według starych tradycji greckich Eros, bóg miłości, odgrywa tę samą rolę jak zapal wiary w średnich wiekach, który otoczył aureolą rycerstwo średniowieczne. Eros jest bodźcem w doskonaleniu się człowieka.

<sup>22</sup>*lux ex oriente* (łac.) — światło ze Wschodu. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>*zakon* (daw.) — prawo, powinność prawna a. religijna; wiara, religia. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*bitwa pod Cheroneą* (338 p.n.e.) — stoczona o dominację w Grecji pomiędzy armią Filipa II Macedońskiego a sprzymierzonymi wojskami greckimi pod przywództwem Aten i Teb, zakończona klęską Greków i kongresem pokojowym w Koryncie (337), na którym greckie miasta-państwa, z wyjątkiem Sparty, uznały zwierzchnictwo króla macedońskiego. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>*Roma locuta, causa finita* (łac.) — Rzym przemówił, sprawa skończona (tj. dla wiernych Kościoła rzymskokatolickiego opinia papieża, mającego swoją siedzibę w Rzymie, jest rozstrzygająca). [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*Banko, lady Makbet* — bohaterowie dramatu Szekspira pt. *Makbet*. [przypis edytorski]

Według Platona<sup>27</sup> Eros „daje skrzydła temu, co jest ciężkie, aby wzniosło się ku górze, tam, gdzie mieszka szczepek bogów”<sup>28</sup>. W *Uczcie* Platona Agaton powiada:

„Eros jest najpiękniejszy i najlepszy z bogów”.

(oto ideał grecki — piękny i dobry, *kalos kagatos*).

„Eros jest naszym przewodnikiem, naszym zbawcą; jest on niezbędny, aby zgoda panowała na Olimpie”.

Filozofia grecka od czasu pojawienia się Sokratesa<sup>29</sup> straciła Erosa z jego wysokiego piedestału. Według Sokratesa Eros jest tylko półbogiem, a zapał, którym Eros obdarza człowieka, prowadzi go już to do dobrych, już to złych czynów. Eros nie jest dobry ani zły — jak powiada Sokrates — a zapał, dzieło Erosa, jest tylko wtedy dobroczynny, jeżeli ma pomoc filozofii:

„Tylko myśl filozofa posiada skrzydła”.

„Ci, którzy nie zajmowali się filozofią, nigdy nie pojmą natury bogów”<sup>30</sup>.

Sokrates odnosi się też sceptycznie do piękna, jak je pojmowali Grecy. Grecy mieli dla piękna kult religijny. Uważali, że piękno działa w sposób uszlachetniający na człowieka, gdyż pobudza go do miłości. A miłość dawała entuzjazm i pozwalała wznieść się ponad ciasny egoizm. Krytobulos powiada:

„Nie zamieniłbym piękna na godło królewskie”.

„Ten, kto działa przez swoje piękno, nakłania do cnoty w sposób łatwiejszy aniżeli filozof przez mądre rozumowanie”.

„Kto jest pod wrażeniem piękna, oddaje usługi bezinteresownie, staje się skromny i odważny”<sup>31</sup>.

Sokrates zaś:

„Przestrzegaj przed pięknymi ludźmi”.

Według niego:

„rozkosz, którą daje piękno, kończy się przesyleniem”<sup>32</sup>.

W *Uczcie* Ksenofonta<sup>33</sup> jeden z uczestników odzywa się do Sokratesa:

„Czemuż przedstawiasz nam piękno jako straszdyło?”

Oto Eros i piękno strącone z piedestału przez filozofię — oto filozofia w walce z duchem religijnym. Jest to grzech pierworodny filozofii greckiej. A winę za to ponosi nie kto inny, jak Sokrates. Prawdopodobnie motyw ten odgrywał pewną rolę nieuświadomioną w skazaniu Sokratesa na śmierć, chociaż bez wątplenia proces jego odbywał się na tle namiętności politycznych.

Skazanie Sokratesa nastąpiło po gwałtownej zmianie rządów w Atenach. A w rządach, które ustąpiły, byli Kritias i Alkibiades, dwaj jego przyjaciele. Oskarżyciel, wskazując też

<sup>27</sup>Platon (427–347 p.n.e.) — filozof grecki, kluczowa postać w rozwoju filozofii; uczeń Sokratesa, nauczyciel Arystotelesa. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>Według Platona Eros „daje skrzydła temu, co jest ciężkie (...) tam, gdzie mieszka szczepek bogów” — Platon, *Sympozjon* [dialog szerzej znany pod polskim tytułem *Uczta*] i *Fajdros*. [przypis tłumacza]

<sup>29</sup>Sokrates (ok. 470–399 p.n.e.) — grecki filozof, nauczyciel m.in. Platona, Antystenesa i Ksenofonta; oskarżony o niewyznawanie bogów uznawanych przez państwo i demoralizację młodzieży, skazany przez ateński sąd ludowy na śmierć; nie pozostawił żadnych pism, zaś jego poglądy są znane z dzieł autorów, którzy go znali; w kulturze utrwalił się wizerunek Sokratesa stworzony przez Platona w jego dialogach. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>Tylko myśl filozofa posiada skrzydła... — Platon, *Fedon*. [przypis tłumacza]

<sup>31</sup>Nie zamieniłbym piękna na godło królewskie... — Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*. [przypis tłumacza]

<sup>32</sup>rozkosz, którą daje piękno, kończy się przesyleniem — Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*. [przypis tłumacza]

<sup>33</sup>Ksenofont z Aten (ok. 430–ok. 355 p.n.e.) — grecki pisarz i historyk, żołnierz najemny, uczeń Sokratesa; autor m.in. pamiętników wojskowych pt. *Anabaza* (*Wyprawa Cyrusa*) oraz pism sokratycznych: *Sympozjon* (*Uczta*), *Obrona Sokratesa*, *Wspomnienia o Sokratesie*. [przypis edytorski]

palcem na tych jego uczniów i przyjaciół, nazywa ich największymi szkodnikami ojczyzny. Skazanie Sokratesa to zatem rodzaj obrachunku politycznego, jaki zazwyczaj następuje po przewrocie politycznym.

Zarzuty wysuwane przeciw Sokratesowi świadczą jednak za tym, że sędziowie i oskarżyciele zdawali sobie — w sposób instynktowny — sprawę z owych przyczyn, które stanowiły grzech Sokratesa przeciw duchowi religijnych tradycji.

Jakież są zarzuty czynione Sokratesowi?

„Sokrates nie wierzy w bogów, a wprowadza nowych bogów”. W tak brzmiącym oskarżeniu jest pewna sprzeczność. Wyjaśnia się ona, gdy się zważy, że z punktu widzenia psychologicznego bóstwa greckie uosabiały dążenie człowieka w pewnym kierunku — zapał (Eros — zapał miłosny; Ares<sup>34</sup> — zapał do walki).

Jakież nowe bóstwo wprowadza Sokrates i jakiego nie uznaje?

Sokrates wprowadził zapał do filozofii — takiego bóstwa Grecy dotychczas nie znali. Byli filozofowie przed Sokratesem, ale nie wzbudzali zapału do filozofii. Sokrates tego cudu dokonał i gromadził młodych ludzi wokół siebie. Wzbudzanie zapału w młodych ludziach było zawsze podejrzane. Toteż oskarżenie powiada: „Sokrates psuje młodzież”.

Prawdą jest, że Sokrates wzbudzał w młodych ludziach krytycyzm wobec rządów i wobec własnych ojców i że miał z tego powodu zatargi z rządem ateńskim. Ksenofont powiada:

„Muszę przyznać, że Sokrates, rozprawiając ze swoimi uczniami o ich rodzicach i przyjaciółach, używał wyrażen, które mu oskarżyciel zarzucał”.

Sokrates wzbudził zapał do filozofii, ale osłabił kult Erosa i piękna, dwie główne sprężyny życia religijnego w Grecji, a tym samym rozwoju jej kultury.

Sokrates nie był jedynym, który osłabił kult Erosa przez filozofię. W ten sposób działali przede wszystkim sofisci<sup>35</sup>. Ale Sokrates był najniebezpieczniejszy, gdyż działał bezinteresownie i miał naśladowców.

Następcy Sokratesa poszli jego drogą i przyznali filozofii jeszcze ważniejszy i wyłączny wpływ w naturalnym dążeniu człowieka ku doskonaleniu.

A dążenie to stało przedtem pod znakiem Erosa. Platon oddał filozofom ster republiki — czym wykazał więcej zapału dla filozofii aniżeli zmysłu psychologicznego. Epikurejczy<sup>36</sup> z filozofii czerpali przepisy dla życia bez niewygód i bólów. Umartwianie się stoików<sup>37</sup> opierało się jedynie na rozumie i było pozbawione wszelkiego mistycyzmu lub ciepła wiary.

Z biegiem czasu każdy płatny nauczyciel pisał na swoim bilecie wizytowym: „filozof”. Doszło wreszcie do tego, że w czasach hellenistycznych utożsamiano kulturę grecką z filozofią, jako że była jedyną gałęzią twórczą życia greckiego. Była to już filozofia zupełnie pozbawiona Erosa.

Tego nie chciał Sokrates. Według niego i Platona Eros pomaga filozofii. Sokrates przez całe życie zwalczał sofistów. Sam w chwili wahań życiowych udawał się nie do filozofii, ale do swego *dajmonion* — rodzaj boskiego głosu wewnętrznego, w który wierzył. Niemniej rozpanoszenie się filozofii greckiej dzieje się w jego imieniu, gdyż po nim cała filozofia grecka wywodzi się od niego, a od tej chwili rozpoczyna się upadek całokształtu życia greckiego.

Sokrates ponosi winę za upadek ducha religijnego w Grecji. Lud ateński, skazując Sokratesa, czuł instynktownie, że wzbudzając zapał do filozofii, Sokrates zachwiał starą wiarę ojców. Cnota i etyka, dotychczas nierozłączne od wierzeń i tradycji, wyzwalają się z więzów wiary, aby spocząć na chwiejnej fali dialektyki.

<sup>34</sup>Ares (mit. gr.) — bóg wojny. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>sofista — w starożytnej Grecji: nauczyciel przygotowujący obywateli do życia publicznego i kariery politycznej, uczący sztuki przemawiania i przekonywania; pot.: filozof uczący fałszywej, ale skutecznej argumentacji bądź osoba stosująca ją. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>epikurejczyk — zwolennik filozofii Epikura (IV w. p.n.e.), dla którego najważniejsze jest szczęście upatrywane w dążeniu do przyjemności, korzystaniu z życia. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>stoik — osoba podzielająca poglądy staroż. kierunku filozoficznego zalecającego sumiennosc w obowiązkach, zachowanie umiaru i spokoju wewnętrznego niezależnie od okoliczności zewnętrznych, zapoczątkowanego w III w. p.n.e. w Atenach przez Zenona z Kition. [przypis edytorski]



Filozofii greckiej należy uczynić jeszcze inny zarzut. Filozofia grecka wzięła pod opiekę skrzydła miłość do chłopców — filopajdię<sup>38</sup> — przeciwstawiając ją miłości do płci przeciwnej. Począwszy od Sokratesa, aż do Lukiana<sup>39</sup>, we wszystkich dialogach filozoficznych znachodzi<sup>40</sup> się spory co do wyższości tych dwóch miłości. Uderzającym jest, że podczas gdy stronnicy miłości naturalnej odwołują się w swoich argumentach na życie i na nierozzerwalność przymierza między kobietą a mężczyzną, gdy chodzi o ciągłość i odradzanie się życia, stronnicy filopajdii mają tylko argumenty filozoficzne, uważając ją za część oddaną pięknu i cnocie i właściwą umysłom filozoficznym.

Najlepiej ujmuje ten spór między dwoma obozami Lukian w rozprawie o miłości. Przez usta Charyklesa broni miłości naturalnej, powierzając Kalikratesowi obronę filopajdii. Charykles, jak wskazuje znaczenie tego nazwiska (*charis*: wdzięk), broni wdzięku życia, broniąc miłości naturalnej. Kalikrates (*kalos*: piękny, *krates*: panujący), podnosząc pod niebiosa filopajdię, jest obrońcą piękna abstrakcyjnego, piękna, które w swoim absolutnie panuje, ale nie uwzględnia więcej życia.

Piękno, które nie uwzględnia życia, jest to intelekt w swojej gimnastyce dialektycznej. Kalikrates powiada: Cóż dziwnego, że człowiek, wzniosłszy się ponad poziom zwierząt, nie tęskni więcej, jak one, do płci przeciwnej. Jest to:

„uczucie, które jest właściwością wyższego rozumu; nie może zatem istnieć u zwierząt, którym zaślepienie przeszkadza rozumować”,

a w innym miejscu:

„Filopajdia zrodziła się pod auspicjami<sup>41</sup> świętej filozofii”.

Oczywista, tylko intelektualizm filozofii greckiej, który oddalił się od twórczego życia greckiego i zadał mu cios śmiertelny, mógł przemawiać za miłością do tej samej płci, która była równie obca życiu jak ów intelektualizm.

Intelektualizm i filopajdia cierpią na tę samą chorobę: na niepłodność.

Oto, co myśli w tym samym dialogu o miłości Lukian:

Teomnestes (bogobojny): „Nie wystarczy oglądać piękno, gdy się je kocha. Oglądanie jest tylko pierwszym stopniem rozkoszy i rozbudza nasze żądze. Gdy się je oglądało, chciałoby się zbliżyć ku niemu i dotknąć je”...

i, oczywiście, zapłodnić i natchnąć do twórczości. Ani filopajdia, ani intelektualizm, oparty jedynie na dialektyce, nie są do tego zdolne.

Filozofia grecka i filopajdia są dziećmi tego samego ducha: wybujałego intelektualizmu. Idealizując filopajdię, filozofowie greccy oddają cześć jałowym twórcom myśli abstrakcyjnej, która zerwała związek z całością życia i nie potrafi go więcej natchnąć do twórczości.

Sokrates był pierwszym filozofem, który zajmował się etyką. Głosząc cnotę, uważał, że wystarczy wiedzieć, co to jest cnota, aby być cnotliwym. W jego pojęciu ludzie niecnotliwi, źli, zbrodniarze grzeszyli tylko nieświadomością. Uważał, że wystarczy ich uczyć, co to jest cnota, aby ich odwrócić od złej drogi. Była to moralność bez mistycyzmu, bez metafizyki, moralność opierająca się na rozumie i na dialektyce. Jest to intelektualizm, który cechuje filozofię i sfery wykształcone w Grecji od chwili pojawienia się Sokratesa. Nie

<sup>38</sup>*filopajdia* (z gr. *philopaidia*) — dziś raczej: filopedia; słowo to nie miało podtekstu erotycznego i zależnie od kontekstu oznaczało miłość rodzicielską do własnych dzieci, niekiedy zaś miłość do młodocianych; dziś w znaczeniu występującym w tekście używa się słowa *pederastia* (z gr. *paidierastia*: miłość do chłopców), które oznacza w węższym sensie szczególną formę homoseksualizmu męskiego występującą w staroż. Grecji, polegającą na związku miłosnym lub erotycznym między starszym, dorosłym mężczyzną a dojrzewającym chłopcem lub między rówieśnikami w wieku młodzieńczym, od ok. 16 do 20 lat; w szerszym sensie: homoseksualizm męski w ogólności. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>Lukian z Samosaty (120–ok. 190 n.e.) — retor i satyryk piszący po grecku; wyśmiewał m.in. przesady religijne, zabobony, wiarę w zjawiska nadprzyrodzone. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>znachodzi się (daw.) — znajduje się, napotyka się. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>pod auspicjami — pod opieką, pod wpływem. [przypis edytorski]

wyobrażano sobie, jaki wielki zasób woli jest potrzebny, aby oprzeć się pokusom, jakiego wysiłku potrzeba, aby pozostać cnotliwym w znaczeniu chrześcijańskim na przykład.

Oczywista, cnota grecka nie wymagała wielkiego zaparcia się siebie. Cnota w znaczeniu Greka nie miała dla erotyzmu ani płaszcza wstydlivosti, ani liścia figowego, a o zwalczaniu i o bezwzględny potępieniu pokus cielesnych w ogóle nie było mowy. Aby być cnotliwym w znaczeniu helleńskim wystarczyło utrzymywać równowagę między życiem zmysłowym a życiem duchowym. Ideał grecki był *kalos kagatos* — piękny i dobry. Kaznodziejami cnoty nie byli kapłani, ale filozofowie, którzy nauczali — cnoty i szczęścia równocześnie. Filozofowie stoicyzmu czy też epikureizmu, bez różnicy, uczyli rozumieć (w rozumie: mieć) cnotę, a niekoniecznie iść za nią.

Starożytny patriarcalizm powoli zanika. Starożytny świat staje się kosmopolityczny. Kosmopolityczne stają się też jego centra, Rzym i Aleksandria. Życie staje się coraz więcej wyrafinowane, a pokusy coraz większe. Wiedza radosna (*Fröhliche Wissenschaft*)<sup>42</sup> nie wystarczy więcej. Powoli zrozumiemo, że filozofia a życie cnotliwe — są to dwie rzeczy różne. Z rezygnacją mówiono: „*Meliora video, peiora sequor*” — widzę dobrze, co jest lepsze, ale idę za gorszym. Z czasem nauczyciele cnoty stali się zwyczajnymi nauczycielami dyalektyki i sofistami bez wstydu — a liczba ich była legion. Mimo to cnota — powiedzmy: moralność — nie miała się lepiej. Stary świat ma wreszcie dosyć tej dyalektyki i filozofii, z którą nie wiadomo co zrobić w życiu.

Plutarch w poszukiwaniu syntezy

*Sokrates: Czy dusza najbardziej świadoma nie jest najbardziej sprawiedliwą, a dusza najmniej świadoma najniesprawiedliwszą?*

*Hippiasz: Tak jest.*

Platon, Hippiasz [Mniejszy]

*Jeżeli dusza wasza świadoma jest tych rzeczy, błogosławieni jesteście, pod warunkiem że je spełniać będziecie.*

J 13, 17

W opisanym okresie żył i pisał Plutarch, rodem z Cheronei, miejsca ostatniej bitwy między Filipem a Grecją niepodległą. W starej rodzinie jego, zamieszkałej od wieków w tym małym mieście, cnotę więcej stosowano, aniżeli uczono. W tym środowisku pisał on małe rozprawy; o przyjaźni i miłości, o medycynie i o kulcie Apollina i inne rozprawy religijne.

Życie rodzinne Plutarcha było wzorowe. Po stracie córki pisze do żony:

„Nie ma nikogo wśród naszych znajomych, już to zwyczajnych obywateli, już to filozofów, którzy znając nasz dom, nie podziwiałby twojej godności i prostoty”.

W mieście swoim i w całej Grecji Plutarch cieszy się powszechnym uznaniem, o czym świadczy fakt jego kapłaństwa w Delfach, co było raczej tylko honorowym stanowiskiem. Cesarz Hadrian, pisząc do prokonsula<sup>43</sup> w Grecji, nakazuje mu nie postanawiać niczego w sprawach tego kraju bez powzięcia rady Plutarcha.

Plutarch, trzymając się tradycji filozofii greckiej, uważa, że cnoty można się nauczyć, jak na przykład sztuki pływania. Ten dla nas dość niezrozumiały sposób przyswajania sobie cnoty przez nauczanie, jak go pojmowali Grecy, wynika z pewnego im właściwego sposobu patrzenia, który kładł wielką wagę na akt i czynność, podpadającą pod zmysły, a mniej na pobudki i walki wewnętrzne, rozdzierające duszę. Był cnotliwy, kto dobrze rzucał piłką, ale był też cnotliwy, kto znosił bóle lub umierał za ojczyznę. Być cnotliwym znaczyło działać w pewien sposób, innymi słowy, przyswajać sobie pewne odruchy, jak je

<sup>42</sup>Wiedza radosna (*Fröhliche Wissenschaft*) — tytuł książki niemieckiego filozofa i filologa klasycznego Friedricha Nietzschego (1844–1900). [przypis edytorski]

<sup>43</sup>prokonsul — w starożytnym Rzymie tytuł nadawany od I w. p.n.e. konsulom po zakończeniu kadencji, równoznaczny z objęciem funkcji zarządu przydzielonej prowincji, z szerokimi uprawnieniami administracyjnymi, wojskowymi i sądowymi. [przypis edytorski]

sobie człowiek właśnie przyswaja przy pływaniu i skakaniu. Trudno zaprzeczyć, że można przez ćwiczenie nauczyć się znosić bóle i niewygody.

W przeciwstawieniu do tego greckiego pojmowania cnoty stoi pojęcie cnoty systemów wschodnich, które kładzie nacisk na stan duszy człowieka, gdy działa i osądza czyny ludzkie na podstawie zwycięstwa dobrych skłonności nad złymi. Założeniem tego poglądu jest zatem dualizm skłonności w duszy ludzkiej, zwalczających się nawzajem. I według tego światopoglądu akt, sam w sobie, jest ważny, ale sąd o nim polega na pobudkach.

Plutarch, mimo że tkwi jeszcze silnie w racjonalizmie greckim i mimo że głosi możliwość nauczania cnoty, uznaje owe dwa pierwiastki zwalczające się. Ulega on pod tym względem obcym prądom religijnym, w szczególności perskim. Pisz:

„Każdy z nas składa się z dwu części: rozumu i nierozumu”<sup>44</sup>.

„Nierozum” należy rozumieć jako skłonności cielesne, które w pojęciu Plutarcha są główną przeszkodą w dążeniu człowieka ku wyższym formom istnienia.

Ten dualizm Plutarcha stoi jednak w przeciwieństwie do światopoglądu greckiego i dotyczącej owych dążeń wrodzonych w człowieku ku doskonaleniu się. Jednak nie pojmowano tego dążenia jako zwalczanie złych instynktów, lecz raczej jako doskonalenie się surowej materii, którą człowiek przynosi na świat. Według etyki greckiej człowiek nie jest ani zły, ani dobry i nie ma grzechów pierwotnych. Jest to surowy materiał, jak marmur, z którego można wykuć arcydzieła i nic niewartające bohomyzy.

Ten sam rys cechuje też religię grecką, która na ogół w swojej klasycznej formie nie rozdziela bóstw na złe i dobre. Zeus<sup>45</sup> jest straszny, gdy karze, ale szczęśliwy ten, kto jest w jego łaskach. Juno<sup>46</sup> jest dobrodziejką ogniska domowego, ale sroży się na Trojan i na Parysa i zsyła na nich nieszczęścia bez liku, gdy Parys grzeszy przeciw jej prawom boskim i zabiera Helenę jej prawowitemu mężowi.

Religia grecka zbliża się pod tym względem do monoteizmu żydowskiego, którego Bóg jest „miłosierny i wielkoduszny, ale mści się za grzechy”. Obu tym religiom, zresztą tak różnym, obcy jest dualizm perski, który uznaje złego i dobrego boga (Ormuzd — Bóg światła, Aryman — Bóg ciemności). Ale pod tym względem różnią się one też od światopoglądu chrześcijańskiego, który się też przejął dualizmem perskim i przyznał szatanowi pewne prawa.

Plutarch, uznając dualizm, zdaje sobie dokładnie sprawę, że oddala się od tradycji greckiej. Przedstawivszy sposób patrzenia na to zagadnienie innych filozofów, jak Platona i Arystotelesa, pisze:

„Wszyscy ci filozofowie nie wiedzą, że człowiek jest podwójnie złożony”<sup>47</sup>.

Plutarch w drugiej swojej rozprawie o cnocie<sup>48</sup> jest już mniej stanowczy co do możliwości nauczania cnoty. Mówiąc o dwoistości duszy ludzkiej, pisze:

„Pitagoras był prawdopodobnie tego samego zdania, radząc dla doskonalenia duszy ludzkiej oddawać się muzyce. Zauważył, że nie obie części duszy ludzkiej są posłuszne rozumowi i że trzeba innego sposobu, gdyż nawet filozofia nie może sobie dać rady z nierozumem”<sup>49</sup>.

<sup>44</sup>Każdy z nas składa się z dwu części: rozumu i nierozumu — Plutarch, *O cnocie moralnej*. [przypis tłumacza]

<sup>45</sup>Zeus (mit. gr.) — najwyższy bóg, władca nieba, bogów i ludzi, pan piorunów. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>Junona (mit. rzym.) — bogini kobiet, małżeństwa i macierzyństwa, żona władcy bogów Jowisza, utożsamiana z grecką Herą. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>Wszyscy ci filozofowie nie wiedzą, że człowiek jest podwójnie złożony — Plutarch, *O cnocie moralnej*. [przypis tłumacza]

<sup>48</sup>Plutarch w drugiej swojej rozprawie o cnocie jest już mniej stanowczy co do... — cytowany jest ten sam tekst Plutarcha, *O cnocie moralnej*. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>Pitagoras był prawdopodobnie tego samego zdania, radząc dla doskonalenia duszy ludzkiej oddawać się muzyce — Plutarch, *O cnocie moralnej*. [przypis tłumacza]

Plutarch czerpał ze skarbu starych zwyczajów i tradycji. Z czią odnosił się do Platona, ale najchętniej odwołuje się do Pitagorasa<sup>50</sup>. Pitagoras stał się znowu modny w czasach Plutarcha, bo właśnie w przeciwieństwie do filozofów późniejszych uważał, że nie filozofia jest kluczem do cnoty, ale że odwrotnie: trzeba żyć życiem cnoty, ażeby znaleźć przystęp do filozofii. Jak wiadomo, Pitagoras nakładał na uczniów swoich nowicjat, zanim ich wtajemniczał w arkana swej wiedzy. Popularność nowopitagoreizmu tłumaczy się zresztą i tym, że filozofia ta ma coś wspólnego z prądami pochodzenia azjatyckiego i egipskiego, które w tym czasie mają silny wpływ na współczesnych. Uważano też w starożytności, że Pitagoras mądrość swą czerpał w Egipcie.

Podobnie jak systemy wschodnie Pitagoras uznaje, że dusza jest w ciągłej walce z ciałem, zatem przyjmuje również dualizm. Uznaje też objawienie jako jedyną formę komunii między Bogiem a człowiekiem. Oddala się tym samym od intelektualizmu greckiego i zbliża się ku mistycyzmowi azjatyckiemu.

W pismach religijnych Plutarcha wyczuwa się zbliżanie monoteizmu. Ale nie jest to jeszcze wiara w jednego Boga. Istnieje już pojęcie o Bogu sprawiedliwym i wszechmądrym, ale nie jest to jedyny Bóg, ale raczej szef sztabu bogów. Bóg ten jest najwyższą opatrnością, najwyższą wolą i wzorem doskonałości. Plutarch zwraca się do Apollina, którego jest kapłanem, ze słowami: „Ty jesteś jedyny”.

W pośrodku, między owym najwyższym Bogiem a człowiekiem, są bóstwa drugorzędne. Tych „pośredników” Plutarch nazywa „demonami”. Jest tu widoczny wpływ Filona, o sześćdziesiąt lat starszego od Plutarcha. „Pośrednictwo” między Bogiem a człowiekiem w postaci Logosu<sup>51</sup> jest istotną częścią składową filozofii Filona.

„Pośrednictwo” między Bogiem a człowiekiem albo między Bogiem a światem, już zaznaczone w pismach Platona, jest integralną częścią neoplatonizmu, któremu hołdują Filon i Plutarch.

Na owym pierwiastku „pośrednictwa” polega też pojęcie Mitry z religii perskiej, którego kult cieszył się wielką popularnością w tych czasach. Mitra jest pośrednikiem między Bogiem światła a Bogiem ciemności.

O konieczności „pośrednictwa” jako pojęcia religijnego Plutarch powiada:

„Ci, którzy nie wierzą w demonów jako pośredników między Bogiem a ludźmi, są jak ci, którzy by chcieli sobie wyobrazić księżyc i ziemię, a między nimi próżnię”<sup>52</sup>.

„Pośrednictwo” jest więcej pojęciem życiowym aniżeli filozoficznym. „Pośrednictwo” odpowiada zjawisku, że idea musi mieć wykonawcę, skoro ma być urzeczywistniona. Prawodawca na przykład, uchwalając ustawę, postara się o rząd, który jako pośrednik między prawem a narodem będzie baczył nad prawidłowym wykonywaniem ustaw. O ile chodzi o jednostkę, minister na przykład będzie miał sekretarza, wielki artysta — impresaria. W pojęciu filozofii z czasów Aleksandryjskich tę rolę przy Bogu obejmuje półbóg — Demiurgos. Demiurg albo heros wykonuje wolę Boga i pośredniczy między nim a ludźmi.

Na pojęciu pośrednictwa zbudowane jest pojęcie trójcy:

- 1) Bóg,
- 2) Świat,
- 3) „Pośrednictwo” między nimi, w postaci: Logosu, demonów, Demiurga albo Mitry.

Trójcę można znaleźć w religiach wschodnich. Wyobrażano ją sobie najchętniej jako rodzinę (ojciec, matka i syn). W Egipcie: Izyda, Ozyrys i Horus. W religii perskiej: Ormuzd, Spenta i Gajomart, albo też Ormuzd, Aryman i Mitra. Trójca jest charakterystyczna dla czasów hellenistycznych i dla pisarzy religijnych owej epoki. Plutarch powiada:

<sup>50</sup>*Pitagoras* (ok. 570–495 p.n.e.) — grecki matematyk, filozof i domniemany założyciel ruchu filozoficzno-religijnego i naukowego zwanego pitagoreizmem, powstałego pod znacznym wpływem matematyki i mistycyzmu; pitagoreizm wniósł wielki wkład do nauki staroż., zwłaszcza w zakresie matematyki, astronomii oraz teorii muzyki, wywarł również wpływ na filozofię Platona. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>*Logos* (gr.) — słowo, mowa, myśl, umysł; w filozofii greckiej powszechna prawidłowość, rozum kosmiczny; w filozofii Filona: Umysł Boga, pośrednik między Bogiem a światem. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>*Ci, którzy nie wierzą w demonów jako pośredników między Bogiem a ludźmi...* — Plutarch, *O zamknięciu wyroczni* [cytat znacznie zmieniony; red. WL]. [przypis tłumacza]

„Natura złożona jest z trzech rzeczy: z rozumu (ducha), materii, a jako trzecie świat, składający się z tych dwóch. Egipcjanie porównywali wszechświat do trójkąta, który jest najpiękniejszą figurą. Prostopadła w trójkącie uosabia pierwiastek męski, podstawa pierwiastek żeński, a trzecia w trójkącie to, co się rodzi z obojga”<sup>53</sup>.

Trójca, tak modna w tych czasach, jest wyrazem dążności religii i światopoglądu pogańskiego ku monoteizmowi. Trójca jest próbą syntezy wielobóstwa, zanim umysłowość pogańska przyzwyczai się i zaprzyjaźni z ową niepodzielną jednością, którą znajdzie w religiach monoteistycznych. Trójca jest niejako przygotowaniem monoteizmu.

Kształtujący się w owych czasach Kościół przyjmuje trójcę do swojej dogmatyki. Trójca chrześcijańska brzmi z początku: Bóg, Świat, Logos-Słowo (*Ewangelia św. Jana*: „Na początku było Słowo”). Jest tu widoczny wpływ Filona. Po ciężkich walkach wewnętrznych w łonie Kościoła koncyl<sup>54</sup> w Nicei<sup>55</sup> ustala formę Świętej Trójcy we formie obecnej.

Według Plutarcha dusza ludzka nie jest zdolna poznać i zrozumieć Boga, jak długo znajduje się w uścisku ciała:

„Dusza ludzka, jak długo jest tu na ziemi, nie ma żadnego udziału w Bogu, chyba o tyle tylko, o ile zajmuje się filozofią. Wtedy dopiero odczuwa Boga, jakby przez mglisty sen. Gdy zaś zwolniwszy się z ciała, wznosi się ku górze i znajduje się tam, gdzie nie ma więcej żadnej namiętności, wtedy Bóg jest jej przewodnikiem”<sup>56</sup>.

Gdyby w tym cytacie zastąpić słowo „filozofia” — objawieniem, można by wierzyć, że autorem jego jest jeden z ojców Kościoła. Jak widać, Plutarch zatrzymał się w przedśionku monoteizmu.

W przeciwieństwie do religii, które przyszły ze wschodu, a zwłaszcza chrystianizmu, który powołuje się mniej na rozum, a więcej na objawienie i łaskę, Plutarch poszukuje zbawienia w filozofii. Poza tym zwraca się głównie do publiczności o wysokim poziomie wykształcenia; chrystianizm zwraca się do szerokich mas. I pod tym względem Plutarch należy już raczej do przeszłości.

Zmierzch czasów starożytnych

Plutarch jest wyrazem kończącego się poganizmu, mimo że tylko mało dzieli go od monoteizmu. Ale nie jest on jedynym. I inni filozofowie rzymsko-grecy zatrzymali się w przedśionku tych nowych zdobyczy duchowych. Seneka<sup>57</sup> powiada:

„*Homo res sacra homini*” (jeden człowiek jest dla drugiego świętością).  
„Żyćcie z ludźmi, jak gdyby bogowie na was patrzyli, a zwracajcie się do bogów, jak gdyby ludzie was słyszeli”.  
„Gdzie jest człowiek, tam jest miejsce na dobrodziejstwo — obojętnie, czy jest to niewolnik, czy człowiek wolny”.

Nie jest to więcej język owych prawodawców greckich, którzy zabierali niewolnikowi ciało i duszę i jak Solon<sup>58</sup> odmawiali mu prawa do miłości<sup>59</sup>. Czasy są zmienione. Nie

<sup>53</sup>Natura złożona jest z trzech rzeczy... — Plutarch, *O Izydzie i Ozyrysie*. [przypis tłumacza]

<sup>54</sup>koncyl (daw., z łac. *concilium*: zebranie, rada) — sobór lub synod: zgromadzenie biskupów Kościoła w celu ustalenia spraw doktrynalnych i ustanowienia przepisów kościelnych. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>sobór nicejski (325) — pierwsze zgromadzenie biskupów chrześcijańskich z całego państwa rzymskiego, zwołane przez cesarza Konstantyna Wielkiego w celu rozwiązania sporów doktrynalnych; na soborze uchwalono, że Syn Boży jest całkowicie równy Bogu Ojcu i taki sam co do istoty, co wyznaczyło pierwszy etap formułowania doktryny Trójcy Świętej (statusu Ducha Świętego nie ustalono, został określony przez dodatek do nicejskiego wyznania wiary uchwalony przez pierwszy sobór w Konstantynopolu, w 381 roku). [przypis edytorski]

<sup>56</sup>Dusza ludzka, jak długo jest tu na ziemi, nie ma żadnego udziału w Bogu... — Plutarch, *O Izydzie i Ozyrysie*. [przypis tłumacza]

<sup>57</sup>Seneka, właśc. *Lucjusz Anneusz Seneka Młodszy* (ok. 4 p.n.e.–65 n.e.) — rzymski filozof stoicki, autor wielu tekstów moralistycznych, wychowawca Nerona. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>Solon (ok. 640–ok. 560 p.n.e.) — ateński polityk, reformator i poeta; wprowadzone przez niego zmiany położyły fundamenty pod rozwój ustroju demokratycznego. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>owych prawodawców greckich, którzy zabierali niewolnikowi ciało i duszę i jak Solon odmawiali mu prawa do miłości — Plutarch, *Zagadnienia biesiadne*. [przypis tłumacza]

tylko we filozofii, ale i w życiu codziennym, nie tylko duchowo, ale i cieleśnie niewolnik miał nadzieję wyzwolenia się. W Rzymie spotyka się tysiące tego rodzaju wyzwolonych albo też niewolników-filozofów, którzy filozofią „wyzwalali” ludzi wolnych.

W tym zmienionym nastroju czuć wpływ wschodu. A wschód jest w pełnym pochodzie ku zachodowi. W Rzymie można ofiarować i znaleźć świątynie wszystkich kultów pogranicznej Azji. Wszystkie te kultury mają adeptów w arystokracji i plutokracji<sup>60</sup> rzymskiej. Pomiędzy tymi kultami znajduje się też kult żydowski i kult Chrystusa. Ale podczas gdy wszelkie religie są tolerowane, na te dwa obrządki, a zwłaszcza na gminy chrześcijańskie, patrzy się z niechęcią.

Powody niechęci ku gminom chrześcijańskim były różne. Jeden z bardzo ważnych: w Rzymie pozwalano ofiarować wszelkim bogom, pod warunkiem że „Cezar, imperator rzymski, będzie uznawany jako bóstwo”. Pomnik Cezara musiał znajdować się w każdej świątyni, jak obecnie portret głowy państwa w każdym urzędzie. Było to niejako znakiem lojalności wobec państwa. Co do czci bałwochwalczej, to przypomina ona zresztą pewne zjawisko dni dzisiejszych w tym samym kraju. We Włoszech powiada się obecnie: „Mussolini jest mitem; biada temu, kto dotknie się tego mitu w sposób świętokradczy”.

Chrześcijanie, nie uznając boskości Cezara, ściągali na siebie nienawiść rządów. Bezpośrednią przyczyną wojny rzymsko-żydowskiej było też niedopuszczenie pomnika Cezara do Świątyni w Jerozolimie<sup>61</sup>.

Chrześcijanie owych czasów nie tylko nie składali ofiar Cezarowi, ale odnosili się w sposób agresywny do religii państwowej i do ceremonii narodowych. Wyznawcy Chrystusa atakowali zwyczaje i urzędnictwo państwowe. Odczuwano w nich ciągły protest. Niemniej, a może właśnie dlatego chrześcijaństwo zdobywał sobie coraz nowych wyznawców; ale nie wśród sfer o kulturze filozoficznej. Sfery te, jak widać z popularności rozmaitych kultów w Rzymie, miały wprawdzie silną nostalgię religii, ale od chrześcijaństwa stroniły, jako że działał zbyt rewolucyjnie i żądał czynów. Człowiek o wykształceniu filozoficznym staje się sceptykiem, gdy żąda się od niego czynów. Czyny należą do mas. A masy w Rzymie były nędzne i wyczekiwały cudów. Człowiek zawsze oczekuje cudów, gdy nie może sobie sam pomóc. W Jerozolimie wyczekiwano Mesjasza, a w Rzymie wyczekiwano na małe cuda. Roi się w tym czasie od małych cudotwórców, od ludzi przepowiadających przyszłość i wszelkiego rodzaju szarlatanów.

Na tym terenie, dobrze przygotowanym, zjawia się nauka o Zbawicielu. Jej apostołowie, pełni wiary i zapału, zwracają się do mas najniezwyklejszych i najnędzniejszych. Umierają sami na krzyżu i dają innym przykład, jak umierać należy. Rzymianie w sposób naiwny robią z tego widowiska cyrkowe, nie bacząc, że właśnie śmierć poniesiona wobec wszystkich, w sposób hardy, działa sugestywnie i zyskuje coraz więcej adeptów nowej wierze.

## CO JEST ZNIKOME, A CO WIECZNE W MAŁŻEŃSTWIE

Kryzys małżeński

Jamais des amoureux la parole jurée

N'entra, pour les punir, aux oreilles des Dieux.<sup>62</sup>

Ronsard

Plutarch *Zalecenia małżeńskie* poświęca osobie spokrewnionej i bliskiej jego sercu, która właśnie staje do ołtarza ślubnego. Są to krótkie zalecenia na tę nową drogę życia,

<sup>60</sup>plutokracja — warstwa społeczna ludzi bogatych i wpływowych. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>Bezpośrednią przyczyną wojny rzymsko-żydowskiej było też niedopuszczenie pomnika Cezara do Świątyni w Jerozolimie — bezpośrednią przyczyną buntu przeciw władzy Rzymian, który przekształcił się w wojnę, była reakcja rzymskiego namiestnika na prowokację religijną jednego z miejscowych Greków przed budynkiem synagogi w mieście Cezarei, gdzie Grecy i Żydzi od dawna byli skonfliktowani, oraz zabranie przez namiestnika dużej kwoty ze skarbcza świątynnego w Jerozolimie, rzekomo na potrzeby cesarza (Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* II 14). [przypis edytorski]

<sup>62</sup>Jamais des amoureux la parole jurée N'entra, pour les punir, aux oreilles des Dieux. (fr.) — Nieważne tych przysięgi, których miłość suszy, Jowisz niewysłuchane puszcza mimo uszy (Ronsard, *Sonety dla Heleny*, LII; parafraza: Kazimierz Brodziński, *Elegie*, II, VIII). [przypis edytorski]

a każde z nich zawarte jest w kilku zdaniach, niemniej uderzają one głęboką znajomością duszy ludzkiej.

Od owego czasu małżeństwo zmieniło się znacznie w swych formach. *Zalecenia małżeńskie* są też jakby wykopaliskiem sprzed dwu tysięcy lat, rzucającym ciekawe światło na współżycie dwojga małżonków w czasach Plutarcha. Mniej ulegają starzeniu i mniej od czasu i miejsca są zależne objawy duszy ludzkiej. W dziele tym nietrudno też będzie odróżnić obok kolorytu danego czasu odwieczne odruchy serca ludzkiego.

W *Zaleceniach małżeńskich* Plutarch zwraca się do czytelników o wysokim poziomie duchowym i zaznajomionych z filozofią i problemami czasu, innymi słowy, do ludzi, którzy odnoszą się z pewnym sceptycyzmem do życia, a w szczególności do starych tradycji, a nawet i do tak godnej instytucji, jaką jest małżeństwo. Dla tej to publiczności, o wysokim poziomie umysłowym, Plutarch podejmuje się dzieła syntezy moralnej.

Fakt, że Plutarch wyczuwa aktualność tego rodzaju przestróg i zaleceń, świadczy już o kryzysie małżeńskim.

Kryzys małżeński w tych czasach?

W istocie, kryzys małżeński nie jest cechą ostatniej doby, ale można go zauważyć we wszystkich czasach.

Małżeństwo jako problem nie istnieje na ogół wśród ludzi prostych, na przykład żyjących z dala od wielkich aglomeracji miejskich, w środowiskach, gdzie zróżnicowanie, wynikające z cywilizacji i postępów kultury, ma dostęp bardzo powolny i udziela się jakby kroplami. W tym środowisku mąż rozkazuje, a żona słucha. U pewnych narodów żona jeszcze dzisiaj mówi o mężu jako o swoim szefie (w Belgii: *baes*). Jeżeli w takim stadle<sup>63</sup> wynikają trudności, powiada się, że mąż jest zły, a częściej, że żona jest zła, ale nie mówi się o kryzysie ani nie traktuje się tego jako problemu. Chłop radzi sobie, jak może: kijem, dobrymi słowami, albo też znosi piekło, ale nie żąda rozwodu.

Kryzys zaczyna się dopiero z podniesieniem poziomu umysłowego kobiety, z chwilą, gdy zjawia się u niej pewien krytycyzm i chęć wyzwolenia się z tyranii męża — objawy wynikające z podniesienia jej poziomu umysłowego. Wtedy to zamiast jednej woli, która rozkazuje, istnieją dwie wole, które się ścierają. Pod tym względem w starożytności nie było inaczej niż dzisiaj. Ilościowo różnica jest jednak olbrzymia.

Liczba kobiet, które słuchają z pokorą rozkazów męża, maleje z dnia na dzień. Nie tylko przez uprzemysłowienie życia, które robi z żony konkurentkę męża i powoli wyrównywa istniejące różnice, ale też z powodu prawodawstwa małżeńskiego, które w wielkich miastach jest koniecznością, a w małych aglomeracjach i wsiach ma rolę agitacyjną. Prawodawstwo wyzwala powoli kobietę spod władzy i opieki męża. W jednym kraju mniej szybko, a w drugim bardziej, ale wszędzie w rytmie postępowym, niedającym się zaprzeczyć.

W krajach sowieckich skok jest olbrzymi. Tam żona i mąż są równi pod względem praw i obowiązków. Tak brzmiąca zasada wygląda na pierwszy rzut oka dość niewinnie. W skutkach jednak jest niesłychanie rewolucyjna i unicestwia prawie tę czcigodną instytucję.

Małżeństwo sowieckie nie daje żadnych praw do wspólności majątku. Żona nie musi przyjąć nazwiska męża, ale oboje godzą się na jedno nazwisko, już to męża, już to żony. Żona nie przyjmuje narodowości męża; nie jest obowiązana pójść za nim, gdy zmienia miejsce pobytu. Zgoda obojga małżonków jest konieczna, gdy chodzi o dobro dziecka, o wybór wiary lub też jego wykształcenia. W razie niezgody rozstrzyga sędzia. Wobec tego, że małżeństwo jest uważane w państwie sowieckim za rodzaj spółki handlowej, jest zrozumiałe, że ma ono charakter czasowy. Prawodawstwo sowieckie ułatwia jednakowo zawarcie małżeństwa i jego rozwiązanie. Dla obu tych aktów, życiowo tak ważnych, nie wymaga się niczego więcej jak zapisania się w rejestr za wspólną zgodą.

Czy to tak radykalne prawo sowieckie pozostanie bez wpływu na prawo małżeńskie innych państw? Jak powiada pewien francuski profesor prawa, kodeks sowiecki nie jest niczym innym jak zalegalizowaniem pojęć o sprawiedliwości w szerokich warstwach robotniczych, które z każdym dniem robią większy wyłom w starym prawodawstwie.

<sup>63</sup>stadlo (daw.) — małżeństwo, związek małżeński; para małżeńska. [przypis edytorski]

W parlamencie niemieckim niedawno przeszła uchwała dająca możliwość rozwodu za zgodą obojga małżonków w razie faktycznego rozluźnienia się związku (*Zerrüttung des Ehelebens*). Jest to krok rewolucyjny, ponieważ dotychczas potrzebne było udowodnienie winy jednego.

W Austrii, jakkolwiek jest to kraj wiernie oddany Kościołowi, postanowiono pójść za przykładem Niemiec.

Nawet sam Kościół zgadza się na pewne kompromisy. Z konkordatu świeżo zawartego z Polską wynika, że sakrament ślubu nie wymaga więcej od żony formułki posłuszeństwa. Ten kompromis Kościoła z duchem czasu nie jest wyjątkowym ustępstwem. Kościół zależnie od warunków danego kraju robi rozmaite ustępstwa, potrafi więc wyczuć tętno czasu. Ta właśnie cecha pozwala mu istnieć bez zbytniego starzenia się i świadczy o jego żywotności. Nie jest nieprawdopodobne, że Kościół, licząc się z życiem i stosunkami, ułatwi i zalegalizuje w przyszłości rozwód w jakiegokolwiek formie.

Niedawno dziekan katedry Saint Pauls w Londynie w przemowie, która odbiła się szerokim echem, dał wyraz pewnym dążnościom w Kościele anglikańskim, które mają na celu umożliwienie rozwodu. Wysoki dostojnik Kościoła anglikańskiego pragnąłby wprowadzić w życie dwa rodzaje ślubów: ślub zawarty w kościele i ślub zawarty tylko przed władzami cywilnymi. Kościół uznałby ten ostatni i nie zabraniałby rozwodów w ślubach tego rodzaju. Co do ślubów kościelnych, umożliwiony byłby rozwód w wypadkach wyjątkowych, po przeprowadzeniu dochodzenia przez trybunał dla tego celu ustanowiony.

W Ameryce dużo mówi się i pisze o „małżeństwie na próbę” i o „małżeństwie koleżeńskim”. Małżeństwo koleżeńskie (*Kameradschaftsehe*) jest to kompromis między stosunkiem wolnym a małżeństwem (B. Lindsey and W. Evans, *Accompanate Marriage*). Autorzy tej książki, która wywarła bardzo silne wrażenie w Ameryce, są to dwaj sędziowie, którzy zawodowo zajmują się sprawami małżeńskimi i występami u młodzieży. Na podstawie swoich licznych doświadczeń sądowych żądają bezwzględnie ułatwienia rozwodu dla młodych małżeństw, o ile są bezdzietne. W tego rodzaju rozwodach odpadłyby wszelkie zobowiązania finansowe, w rodzaju alimentów. W tych związkach środki antyporodowe nie byłyby uważane za antyspołeczne, a w pewnych wypadkach i przerwanie ciąży byłoby dozwolone.

„Małżeństwo koleżeńskie” nie jest niczym innym jak zalegalizowaniem wolnych związków erotycznych, bez żadnych zobowiązań na przyszłość.

Jeżeli w purytańskiej<sup>64</sup> Ameryce pewne sfery żądają tego rodzaju reformy, to oznacza to, że w życiu — legalnie lub nie — rzeczy tak się dzieją (*vide*<sup>65</sup> powieść Sinclaira *Petrol* i B. Lindsey and W. Evans *The Revolt of Modern Youth*).

Wspomniane dążności ku ułatwieniu rozwodów są postulatem zalegalizowania stosunków istotnie panujących w życiu. Prawodawca nie może zamykać oczu przed koniecznościami życiowymi i nie spostrzec zjawiska stale wzrastającej liczby rozwodów. Kościół może ubolewać nad objawem rozpadania się małżeństw złączonych sakramentem, ale nie może przejść do porządku dziennego nad faktem, że w rzeczywistości wymogi życiowe potrafiły utorować drogę tysiącom sposobów i forteli dla obejścia praw i zakazów rozwodowych. Zmuszeni ostatecznościami, ludzie nawet o wysokim poziomie etycznym uciekają się do kłamstw dla uzyskania rozłąki legalnej.

Gdzież leży przyczyna tego zastraszającego mnożenia się rozwodów, i to właśnie w małżeństwach zawartych bez żadnego przymusu, czy to rodziny, czy tradycji?

Harmonia małżeńska w dawnych czasach polegała w znacznej części na wyższości duchowej męża, co sprawiało, że był panem i rozkazodawcą żony. Jego wola działała się w domu, a żona, by nie tracić łask męża, spełniała ją bez szemrania. Harmonia patriarchalnego małżeństwa opiera się na niższości duchowej kobiet.

Od owych czasów zaszły znaczne zmiany. Kobieta w swoim rozwoju osiągnęła wyższy poziom, ale poziom męzczyzny pozostał ten sam. Zdaje się, że mąż stracił nawet coś-

<sup>64</sup>purytański — właściwy purytanom (z łac. *puritas*: czystość), wyznawcom ruchu religijnego dążącego w XVI–XVII w. do zwiększenia czystości doktrynalnej kościoła anglikańskiego oraz propagującego surowe zasady moralne i obyczajne; wskutek prześladowań w kraju, część purytanów wyemigrowała, zakładając jedne z pierwszych kolonii angielskich w Ameryce Płn. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>*vide* (łac.) — zobacz. [przypis edytorski]



kolwiek ze swej męskości. Dystans umysłowy między mężem a żoną się zmniejszył — a dystans ten był nieodzownym czynnikiem harmonii małżeńskiej w starym pojęciu.

Bywa harmonia pojęta współcześnie, która jest o wiele trudniejsza do osiągnięcia — bo polega na idealnym doborze, na zjawisku w życiu rzadko spotykanym, na wyczuciu i zrozumieniu się dwojga osób — do której dużo dobrej woli potrzeba.

We Francji leader socjalistyczny Leon Blum napisał książkę o małżeństwie. Zadaje sobie pytanie, dlaczego duża ilość małżeństw kończy się w sposób tak smutny (we Francji ilość rozwodów jest zastraszająca). Blum stara się wykazać na przykładach, że zarówno kobieta, jak i mężczyzna mają skłonności poligamiczne. Gdy jednak mężczyzna żeni się już „po wyszumieniu”, w chwili gdy, zmęczony, tęskni za ogniskiem domowym — i wtedy jest już monogamiczny — kobieta wchodzi w związek małżeński w dość znacznej ilości wypadków jako dziewica. Mąż rozbudza w niej dotychczas śpiące instynkty płciowe i wtajemnicza ją w arkanę erotyzmu. Staje się dla niej przez to pierwszorzędny nauczycielem, który rozbudza w niej ukryte dotychczas skłonności poligamiczne. Te to skłonności robią z niej łatwą ofiarę dla wszelkiego rodzaju pokus i awantur miłosnych i doprowadzają wcześniej lub później do rozluźnienia we współżyciu. Ale podobnie jak mężczyzna, tak i kobieta staje się z czasem dojrzała dla ogniska domowego i dla związku monogamicznego.

Autor nasz uważa zatem, że dla uzdrowienia związku małżeńskiego należałoby podobnie jak chłopcom, tak i dziewczętom dać pewną swobodę w ich erotycznym wyżyciu przedślubnym.

Młoda osoba, mając doświadczenie, potrafiłaby lepiej ocenić mężczyznę, gdy nadchodzi chwila wyjścia za mąż. Mąż zaś, zrzekając się swego przywileju *primae noctis*<sup>66</sup>, zabezpieczyłby się niejako przed późniejszymi wybrykami żony.

Ta rada jest, oczywista, bardzo wywrotowa. Szerokie masy robotnicze nie czekały jednak na tę radę Bluma, ażeby kierować się tą właśnie ideologią w życiu. W miastach przemysłowych widzi się setki par, z których mały tylko odsetek zwiąże się kiedyś do wspólnego życia. A w sferach burżuazyjnych, oczywista, ta kwestia jest bardziej drażliwa — ale i tu coś się zmieniło. Wystarczy wskazać na olbrzymi sukces książki Margueritte'a *La Garçonne*<sup>67</sup>. Postulat Bluma jest stwierdzeniem pewnego stanu i pewnej dążności, która zatacza coraz szersze kręgi.

Wyciągając wniosek z przytoczonych faktów, można powiedzieć, że instytucja małżeńska znajduje się w pełnej transformacji. Wylamuje się spod starej formy. Jest może jednym z najtrudniejszych problemów czasów przyszłych znaleźć tę nową formę współżycia dwojga ludzi różnej płci, wolnych i uznających równe zobowiązania moralne.

Rola małżeństwa w życiu jednostki  
*Niedobrze być człowiekowi samemu...*

*Rdz 2, 18*

*Mężczyzna, który spoczywa sam, spoczywa bez radości, błogostawieństwa i dobra.*

Talmud, Jewamoth

Czy małżeństwo jako takie jest zagrożone? Erotyzm jest niewątpliwie najważniejszą podstawą w współżyciu małżeńskim i rękojmią niejako jego wieczności. Ale czy istotnie można twierdzić, że jest jedyną sprężyną małżeństwa i wyłącznym źródłem konfliktów?

Gdy mężczyzna buduje sobie osadę w dżungli i gdy znajduje się sam wśród lasów i dzikich zwierząt, żona nie służy jedynie do zaspokojenia jego popędów. W samotności ma on potrzebę kogoś, który jest „Ty” obok jego „Ja”. A czy wielkie miasto nie jest dżunglą swego rodzaju? Czy można istotnie powiedzieć „Ty” do tego tysiąca ludzi, który nas otacza, nawet do naszych przyjaciół? W rzeczywistości odległość dzieląca nas od tych

<sup>66</sup>*primae noctis* (lac.) — pierwszej nocy; zwykle jako część terminu *ius primae noctis* (prawo pierwszej nocy), określającego przywilej dający panu feudalnemu prawo do spędzenia nocy poślubnej i zdeflorowania żony swego poddanego. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>*La Garçonne* — pol. *Chłopczyca*, bestsellerowa powieść francuskiego pisarza Wiktora Margueritte'a (1866–1942), wydana w 1922, opowiadająca o życiu wyemancypowanej młodej kobiety; erotyczne wątki powieści wywołały skandal obyczajowy, autorowi odebrano odznaczenie Legii Honorowej. [przypis edytorski]

wszystkich, których codziennie widzimy i którym rękę podajemy, jest olbrzymia. Kto w życiu stoi sam, jest jakby wśród odwiecznych lodowców. Małżeństwo pomaga wypełnić przepaść między jednym człowiekiem a drugim.

Tylko w życiu się ludzi przeciwnych płci jest możliwe przezwycięzenie poczucia samotnienia. To jest głęboką myślą owego mitu z czasów greckich, o którym wspomina Platon w *Sympozjone*<sup>68</sup>: mężczyzna i kobieta byli pierwotnie jednym ciałem, które następnie zostało przepołowione przez bogów. Przychodząc na świat, każde z tych połów szuka brakującej mu części.

Bywają skłonności cechujące dzieciństwo, na przykład potrzeba pieczyt, śmiech i płacz, nie zawsze uzasadniony, skłonności do ruchów nieokielzanych i rytmicznych, kapryśność i figlarność, potrzeba osoby współczującej i sądów pobłażliwych. Te skłonności, na pozór tak mało uzasadnione, nie zanikają nigdy! Nikt nie pozbywa się dzieciństwa. Jest ono żywotne w człowieku najpoważniejszym i najstarszym. Jakkolwiek stłumione, czeka dogodnej sposobności wyżycia się. Ale tylko w stosunku miłosnym, względnie małżeńskim człowiek dorosły znajduje atmosferę, w której bezkarnie może być dzieckiem.

Po zaspokojeniu prymitywnych potrzeb życiowych zostaje pewien zasób energii w człowieku, który najchętniej składa, jako całopalenie, osobie kochanej. Owe dary miłosne (*Liebesgaben*) są istotną potrzebą i źródłem tkliwych uczuć. Są przyczyną raczej niż skutkiem duchowego zbliżenia się obojga płci.

Najsilniej kochają ci, którzy mają najwięcej darów do rozdania, tj. ludzie o wielkim bogactwie wewnętrznym. Miłość poetów i ludzi o wielkim nadmiarze energii ma zawsze coś bohaterskiego i hojnego. (Listy miłosne Napoleona).

Ludzie biedni i małostkowi, których nie stać na dary miłosne, mają tylko mały talent ku miłości.

Silnie kochać nie każdy potrafi, ale miłość, choćby najskromniejsza, jest owym ołtarzem, na którym człowiek najchętniej składa ów nadmiar nagromadzonej energii.

Kto, zaniedbany przez losy, musi zrezygnować z miłości, nie ma innego wyjścia jak rozpraszać talenty ofiarne w formie małostkowych pasji dla rzeczy martwych.

Ów nadmiar energii w człowieku jest podstawą instynktów społecznych i przyczyną, że człowiek po zaspokojeniu swych istotnych potrzeb chętnie składa ofiary i oddaje część nadmiaru dla dobra ogółu. To zjawisko, pozornie tak jasne, nie spotyka się tak często w naturze, jakby się to wydawało.

W nieprzerwanym łańcuchu istot żyjących, od organizmów jednokomórkowych poprzez rośliny i zwierzęta, każda jednostka żyje przeważnie dla siebie i jest w sobie zamkniętym światem. Jedynie człowiek, mimo że nie różni się znacznie od innych gatunków w przyrodzie, jest pod tym względem wyjątkiem.

Instynkt społeczny człowieka jest wyrazem nadmiaru energii. Ów nadmiar wywołuje chęć składania ofiar, każe mu kochać, zakładać rodzinę, a przyczyniwszy się do tego pięknego tworu, jakim jest dziecko, każe mu starać się o nie. A gdy człowiek zaspokoił, kosztem owego nadmiaru, potrzeby rodzinne, pozostaje mu niejednokrotnie jeszcze na tyle energii, by ją rozdawać na dobro społeczne.

Nie jest to bynajmniej regułą u człowieka. Nie wszyscy posiadają dość nadmiaru energii, by składać ofiary lub tylko podarki na ołtarzu społecznym. Bywają ludzie, którzy nie mają na tyle nadmiaru, aby pragnąć dzieci, bywają i tacy nieszczęśliwcy, których nawet nie stać na założenie rodziny, a wreszcie bywają i potępieńcy, których nawet nie stać na zakochanie się.

Wybawienie z uczucia samotności —

Wolne pole popisu dla skłonności dziecięcych —

Każdemu niezbędny ołtarz ofiarny dla wyładowania nadmiaru energii —

— oto wcale niepodrzędne zadania, które przypadają w sposób zaszczytny małżeństwu.

Małżeństwo — obowiązek?!

Nigdy!

<sup>68</sup>*Sympozjon* — dialog Platona poświęcony miłości, bardziej znany pod polskim tytułem *Uczta*. [przypis edytorski]

Jest ono najlepszą sposobnością wyżycia się indywidualnie i społecznie.

Kto tej sposobności nie ma, jest biedny, a kto ją posiada i odrzuca, jest też pożałowania godny.

Twierdzić, że głównym zadaniem małżeństwa jest zaspokojenie popędu płciowego, a głównym źródłem konfliktów życie płciowe — znaczy zacieśnić rolę małżeństwa.

Wreszcie małżeństwo spełnia zadanie nie zawsze widoczne dla wszystkich, które jednak jest główną przyczyną jego trwałego żywota i trudności zastąpienia go inną formą.

Życie jednostki jest spełnieniem pewnego rozwoju indywidualnego, zatem i małżeństwo będzie miało w tym rozwoju jednostki pewną misję do spełnienia. Rozwój jednostki nie jest koniecznie czymś mistycznym ani czymś z góry założonym. W każdym człowieku jest predyspozycja do rozwoju w pewnym kierunku, jak istnieje predyspozycja do pewnej choroby. Jednostka może nie przebiegnie wszystkich szczebli owego rozwoju, do którego ma powołanie wewnętrzne. Jest prawdopodobne, że zatrzyma się w pewnym punkcie swej drogi. Ale o ile rozwój ten ma miejsce, dokonywa się według pewnej linii, której kierunek jest wykreślony przez naturę jednostki.

Ta ewolucja jest widoczna w każdym wielkim człowieku, ale również jest widoczna w życiu każdej przeciętnej jednostki, przynajmniej przez okres młodości i czas życia miłosnego. Dobór miłosny, który dochodzi do skutku w tym czasie, nie jest wynikiem rozumowania. Niemniej jest w nim jakby głęboka myśl, albo raczej instynkt, który wskazuje człowiekowi, że właśnie ta osoba, a nie inna, pomoże mu w jego rozwoju i że właśnie wspólnie z nią potrafi wyżyć się we wszystkich swoich przyrodzonych skłonnościach. To jest głęboką podstawą związków trwałych, kiedy w związkach przelotnych brakuje tego całokształtu wyżycia się. Są one niejako wyżyciem się pewnych częściowych skłonności w człowieku. To jest przyczyną, dla której stoją pod względem życiowym i pod względem etycznym niżej od związków trwałych.

Słyszałem o pewnym tajemnym zakonie, rodzaju sekty pitagorejskiej czy też rycerzy Graala, sekty mającej na celu uetycznianie życia. Sekta ta nadaje członkom swoim stopnie według osiągniętego szczebla rozwoju. Adepti tego zakonu dostają przy wtajemniczeniu ich w misteria dwie pary białych rękawiczek, z których jedna przeznaczona jest dla nowo wstępującego, druga zaś dla kobiety, którą młody adept uzna za godną towarzyszkę życia. Oznacza to, że stopniowe udoskonalanie się jest ułatwione przy boku godnej towarzyski. Im bardziej człowiek jest zróżnicowany, tym trudniej przyjdzie mu znaleźć tę godną towarzyszkę. A jeśli ją znalazł — a należy to uznać za wielkie szczęście — przekona się, że to wspinanie się ku coraz lepszym formom jest mu szczególnie ułatwione:

Kto znajdzie stateczną niewiastę;  
gdyż nad perły daleko większą jest cena jej.  
Dobrze mu czyni, a nie źle  
po wszystkie dni żywota swego.

*Prz 31, 10; 31, 12*

Przy zawieraniu małżeństw znana jest dążność niekoligacenia się z rodziną o niższym poziomie społecznym. Kto zaś wchodzi w związek z rodziną w warstwie wyższej społecznie i podnosi przez to swój poziom, uchodzi za ulubieńca losów. Zjawisko to jest nieświadomym wyrazem owej dążności w człowieku ku wyższym formom życiowym.

Nie ulega wątpliwości, że zawieranie małżeństw jedynie według tego punktu widzenia, tj. na podstawie heraldyków rodzinnych lub innych tytułów drabiny społecznej, prowadzi czasami do sytuacji absurdalnych. Kto wie jednak, co leży u podstawy tej konwencji, lub kto posiada wycucie tych rzeczy, z pewnością nie pomyli się w swym wyborze, nawet gdy hołduje niewolniczo tradycjom rodzinnym.

Kto ma dość trafny instynkt, nie pomyli się też, gdy zejdzie o kilka stopni drabiny społecznej. Kto zaś tego instynktu nie posiada, najlepiej chyba zrobi, gdy wybierze żonę według tradycji rodzinnej.

Faktem jest, że w tej odwiecznej konwencji wyraża się dążność człowieka ku wyższym formom, a jeszcze więcej obawa zejścia z raz osiągniętego szczebla. Jest też widoczne, że

człowiek uważa małżeństwo za jeden ze środków wspinania się wzwyż. A jeśli życie jednostki ma istotnie jakiś sens lub cel, to chyba ten, by wyrażało się w coraz doskonalszych formach...

Przy całym pesymizmie wobec kultury i wobec nieprzejednanej walki o byt nie można zaprzeczyć, że człowiek współczesny posługuje się formami, które stoją o całe niebo wyżej od tych, którymi posługiwał się na najniższym szczeblu cywilizacji. Bo też rozwój człowieka polega na osiągnięciu coraz lepszych form.

Najistotniejsze potrzeby ludzkie dają się sprowadzić do trzech mniej więcej popędów: do głodu, popędu płciowego i potrzeby ruchu. Pod tym względem istoty żyjące nie różnią się od najwyższych do najniższych. Różnica między człowiekiem a zwierzęciem polega na formie, w jakiej te popędy zaspakaja. Różnica między ludźmi na rozmaitych stopniach rozwoju polega również na formie zaspakajania tych potrzeb. Forma, którą człowiek się posługuje, wskazuje o osiągniętym szczeblu rozwoju.

Owo wspinanie się ku doskonalszym formom nie jest bynajmniej bajką dla niegrzecznych dzieci. Wszystkie religie świata stwierdzają tę dążność mimo wielkich różnic między nimi. Tę dążność stwierdzają wszystkie systemy filozoficzne, od Pitagorasa, poprzez Platona, Spinozę, Kanta aż do Bergsona.

Zdawałoby się, że w państwie socjalistycznym, opierającym się na materializmie dziejowym i odrzucającym religię jako opium, dążność do doskonalszych form będzie uważana jako przesąd, zwłaszcza skoro etyka i formy społeczne uważane są za wynik ustroju ekonomicznego; że zatem etyka nie będzie przedmiotem szczególnej pieczołowitości. Tymczasem słyszymy z państwa Sowieców, że członkom partii nie wystarczy być tego samego zdania co Marks i Lenin, ale partia wymaga od swoich członków etycznego napięcia i wysiłku indywidualnego. Innymi słowy wymaga dążenia indywidualnego do wyższych form.

Tę dążność w sobie stwierdza zresztą każdy człowiek! Nawet wyrzutek społeczeństwa! Nie opowiada bowiem o swoich czynach antyspołecznych każdemu. Do wysłuchania tej spowiedzi wybiera tylko osobę, która uważa go za zdolnego do czegoś lepszego.

Jeżeli porównamy formy spotkane na szczeblach rozwoju biegunowo odległych, to chyba nie ulega wątpliwości, że małżeństwo jako forma erotyzmu i współżycia stoi wyżej od form spotykanych u zwierząt. Prawdopodobnie małżeństwo jest też więcej warte jako forma aniżeli przelotne związki bez jutra.

Wysiłek wkładany w związki przelotne jest zbyt mały, za mała też wybredność w wyborze, a pęd ku górze — zaledwie widoczny...

Kościół, dając ślubom małżeńskim walor sakramentu, a czasami i nierozwiązalności, ureligijniał niejako tę stronę życia, zmuszając dwóch ludzi do wielkiego i stałego wysiłku etycznego. Wysiłki w liczbie mnogiej są łatwiejsze.

#### Kult Plutarcha dla Erosa

Wspomniałem, że Plutarch jest poszukiwaczem zbawienia. Należy właśnie do rzędu pisarzy, którzy spełniają posłannictwo. Jakkolwiek tkwi głęboko w pogaństwie greckim, którego najważniejszą cechą jest głębokie przekonanie o samowystarczalności rozumu, niemniej daje się u niego wyczuć silny „pęd ku górze”.

Nicią przewodnią *Zaleceń* jest myśl o nadaniu małżeństwu wysokiego poziomu i pewnego rozpędu ku wyższym formom. Postulatu w ten sposób ujętego czytelnik nie znajdzie w *Zaleceniach małżeńskich*, ale dążenie to przewija się jakby nić czerwona poprzez całą rozprawę. *Zalecenia* mają zresztą praktyczny cel. Są one poświęcone zagadnieniom i trudnościom współżycia dwojga ludzi. Rady, które Plutarch daje młodym na drogę, nie są dotychczas przestarzałe.

Stworzenie odrębnego systemu filozoficznego nie jest ambicją Plutarcha; czerpie on ze wszystkich możliwych źródeł. Dla poparcia swoich poglądów zapożycza się już to u swoich poprzedników, już to w religii i filozofii egipskiej i perskiej. Jego wywody filozoficzne mają jeden cel: życie. Ale życiu człowieka chciałby nadać sakrament, chciałby je zrobić świętym. Pozostając w tradycji greckiej, uważa za Platonem miłość, obok filozofii, za jedną z najważniejszych dróg prowadzących do tego celu.

Plutarch w dążeniu etycznym odwołuje się na nowo do Erosa i oddaje mu cześć boską. Nawiązuje w ten sposób ze starą tradycją grecką. Mówiąc o boskości Erosa powiada:

„Jeżeli wielkość Boga zależy od jego potęgi, a jeżeli królestwo cnoty jest jednym z najważniejszych, w takim razie jest pewne, że Eros przez swój wpływ na ludzi nie ustępuje żadnemu z bogów”.

A w innym miejscu, czyniąc aluzję do sceptycyzmu filozofii wobec kultu Erosa:

„Nie należało tykać wierzeń o bogach pozostawionych nam przez przodków. Ich pojęcia powinny wystarczyć, bo są więcej warte niż najbardziej przekonywujące dowody. Przekazane myśli ojców są podstawą wiary. Kto odnosi się z zastrzeżeniem do jednego z wierzeń, wstrząsnął całą wiarą”.

Oto kilka wyjątków z dzieła Plutarcha *O miłości*. Będą one niejako wstępem Plutarcha do *Zaleceń małżeńskich*.

„Każde z jestestw żyjących zostało natchnione miłością przez Boga, aby ludzie, zwierzęta i rośliny nie zanikły i nie wymarły”.

„Związanie się mężczyzny z kobietą bez miłości jest jak pragnienie dobrane do głodu”.

„Kto jest w stanie zakochania, zbliża się do piękna i ogląda je w swoim absolutie. O ile to jest w mocy człowieka, staje się święty. Zbliża się do Boga i zostaje w jego sąsiedztwie”.

Plutarch — jak niewielu — zna mistyczną siłę miłości i jej cudowne działanie na człowieka:

„Miłość czyni człowieka odważnym, gdy przedtem był tchórzem, hardym, gdy przedtem był miękki, szlachetnym, gdy przedtem był gminny<sup>69</sup>. Każdy, kto kocha, staje się wspaniałomyślny, chociażby przedtem był małoduszny.

„Miłość jest zwierciadłem, które pozwala nam oglądać piękno”.

„Dla kochającego jest większą przyjemnością rozdawać niż brać”.

Co do roli miłości w małżeństwie uważa:

„W małżeństwie jest większym szczęściem kochać niż być kochanym; kochający mąż nie popada w błędy, które niszczą zgodę małżeńską”.

Plutarch, wielki znawca duszy ludzkiej, przestrzega mężczyzn przed niebezpieczeństwem, które czyha na każdego w małżeństwie:

„Kto nie odnosi się z szacunkiem do żony i poniża ją, ponieważ jest sam małoduszny, niewiele różni się od właściciela klaczy, którą pozbawia grzywy; biedna, widząc się w ten sposób oszpeconą, tym łatwiej daje się nakryć przez osła”.

Plutarch kładzie nacisk na ważność doboru w małżeństwie:

„Bierz ją według siebie i swojej miary; kto doбира zbyt wysoko, musi uważać, by zamiast męża nie stał się niewolnikiem żony”.

„Często spotyka się wojowników, którzy pod wpływem miłości składają broń, a wyzbywszy się szalu wojowniczego, stają się jak baranki”.

„Człowiek pełen miłości skraca w sposób niebywały drogę i czas i dochodzi w sposób najprostszy do cnoty. Będąc w łaskach Erosa, posuwa się jakby na fali”.

„Człowiek przesiąknięty miłością obejdzie się bez pomocy boga wojny. Przy pomocy Erosa z łatwością przejdzie przez piaski gorące i morze”.

„Kobiety, które nie mają przecież nic wspólnego z bogiem wojny, nie boją się śmierci, gdy w grę wchodzi miłość”.

„Jest wiele podobieństw między słońcem a miłością. Gdy słońce daje ciału światło i ciepło i wyzwala je od zimna, miłość ogrzewa duszę i wyzwala ją od rzeczy niskich”.

<sup>69</sup>gminny (daw.) — właściwy pospólstwu, pospolity, prostacki. [przypis edytorski]

„Tylko człowiek płytki nie ma żadnej korzyści z miłości, gdyż nie znajduje w niej nic innego jak trochę rozkoszy i bólu. Uległ on gminnemu obłędowi i pragnie zaspokoić żądze w obłokach”.

„Bywają inni kochankowie, których miłość podnosi w obłoki i pozwala im oglądać piękno odwieczne. Zapał miłosny staje się narzędziem ich duszy i rozpała ich myśli”.

Oto krótki dialog z rozprawy Plutarcha o miłości:

„Czy mężczyzna zakocha się równie łatwo w chłopcu, jak i w kobiecie?”

„Gdzie jest piękno, tam jestem obojnaczy” (obupłciowy).

Skoro źródłem miłości jest piękno, a celem jej wzniesienie się — w takim razie nie odróżnia filozof między miłością dla kobiet a do chłopców.

„W kochaniu jest tyle godności i wyrozumienia, że zakochani, nawet bezwstydni rozpustnicy, wyzbywają się czasami nachalności i rozwiązłego języka. Pod wpływem miłości stają się nagle pokorni i nieśmiali w ruchach”.

„Piękność godnych kobiet nie znika z pojawieniem się zmarszczek”.

# ZALECENIA MAŁŻEŃSKIE

Plutarch życzy szczęścia Pollianosowi i Eurydyce.

Oto kapłanka bogini Demeter<sup>70</sup>, zamknąwszy was w komnacie ślubnej, złączyła was więzami małżeństwa według praw ojczystych. Sądzę zatem, że będzie korzystne i z prawami w zgodzie, jeżeli opiewając wasze wesele, dam wam równocześnie kilka przestróg na drogę.

Jedną z najpiękniejszych pieśni granych na flecie jest pieśń weselna zwana *Hippothoros*, pieśń, która zdolna była pobudzać do szału konie na rżysku. I w filozofii nie masz przysłów i zasad piękniejszych i bardziej uwagi godnych jak te, które tyczą się małżeństwa.

Stosując się do tych zasad filozoficznych, dwoje ludzi złączonych na życie uczy się odnosić do siebie w sposób życzliwy i łagodny.

Te to właśnie zasady, które spotkaliście już wielokrotnie w filozofii, złączyłem w formie krótkich przestróg. Posyłam je wam teraz jako podarek ślubny, prosząc Muzy<sup>71</sup>, aby stały u boku Afrodyty<sup>72</sup> i przysły z pomocą w jej dziele. Nie jest bowiem bardziej godne Muz rozdawać harfy i liry aniżeli przyczynić się do zgodnego współżycia małżonków przy pomocy filozofii.

Starzy umieszczali Hermesa<sup>73</sup> obok Afrodyty, jako że miłość nie może się obejść bez słowa. Do tych dwóch bóstw dołączali jeszcze boginie perswazji i wdzięku, chcąc zaznaczyć przez to, że aby czegoś od siebie uzyskać, małżonkowie winni się nawzajem przekonywać, a nie uciekać się do kłótni i bitki.

I. Solon<sup>74</sup> nakazywał, aby żona, zanim podzieli łożę małżeńskie, skosztowała uprzednio cydońskie jabłko<sup>75</sup>, chcąc w ten sposób dać do zrozumienia, że powinna przede wszystkim wzbudzić pociąg męża ku sobie wdziękiem swoich ust i głosem.

II. W Beocji<sup>76</sup> narzeczoną wieńczy się spletem dzikich szparagów. Kolczaste lodygi tej rośliny wydają owoc bardzo smaczny. Podobnie ma się sprawa w młodym małżeństwie. Mężowi niezniechęcającemu się początkowymi trudnościami żona staje się miłą i łagodną towarzyską życia. Ten zaś, który zaraz w początku dałby się odstraszyć przez niedostępność dziewczęcą, w niczym nie ustępuje szaleńcowi, który raz natrafiwszy na kwaśną i niedojrzałą jagodę, zostawia innym smaczne i dojrzałe owoce.

I również niemądrze postąpiłaby świeżo poślubiona, która zrażona pierwszym doświadczeniem odwróciłaby się od męża. Odrząca ona miód, gdyż ukłuła ją pszczoła.

III. Zwłaszcza w pierwszym okresie małżeństwa należy z rozwagą unikać niezgod i wzajemnych uraz. Waza zlepiąca z kilku części łatwo rozpada się zaraz po zlepieniu; natomiast żadna siła nie rozerwie spoidła, jeśli czas je umocnił.

IV. Słoma i kłaki łatwo się zapalają, ale również łatwo gasną, chyba że dorzucisz świeżego paliwa. Tak też i miłość dopiero co poślubionych nie jest stała ani nie ma trwałości, jeżeli podnieca ją tylko czar cielesny.

Aby wytworzyć uczucie trwałe, miłość powinna posiadać swoje źródło w sercu i w zdrowym rozsądku.

V. Ryby dają się łatwo złowić przy pomocy trucizny, ale tym samym stają się niejadalne. Tak też i kobiety, które złowiły mężów napojami miłosnymi i czarodziejstwami, a utrzymują ich w swojej władzy przez rozkosz cielesną, mają jako towarzyszy ludzi bezmyślnych i zepsutych.

Miłość, Małżeństwo,  
Słowo, Kłótnia

Małżeństwo, Mąż

Małżeństwo, Żona

Małżeństwo, Kłótnia, Czas

Kobieta, Rozkosz,  
Małżeństwo

<sup>70</sup>Demeter (mit. gr.) — bogini urodzaju, rolnictwa i płodności. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>Muzy (mit. gr.) — boginie opiekunki sztuk pięknych i nauki. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>Afrodyta (mit. gr.) — bogini miłości. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>Hermes (mit. gr.) — bóg podróży, kupców i mówców, posłaniec bogów. [przypis edytorski]

<sup>74</sup>Solon (ok. 640–ok. 560 p.n.e.) — ateński polityk, reformator i poeta; wprowadzone przez niego zmiany położyły fundamenty pod rozwój ustroju demokratycznego. [przypis edytorski]

<sup>75</sup>cydońskie jabłko — pigwa (*Cydonia oblonga*), żółty owoc o cierpkim, aromatycznym smaku, przez staroż. Greków kojarzony z Cydonią na Krecie. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>Beocja — staroż. kraina w środkowej Grecji, na zachód od Attyki, w której leżą Ateny; jej gł. miastem były Teby. [przypis edytorski]

Kirke<sup>77</sup> odwracała się z niesmakiem od tych, których przemieniała w zwierzęta; ze świń i osłów korzystać nie mogła. Odyseusza<sup>78</sup> jednak, który zachował wobec niej mądrość i zdrowy rozsądek, kochała ponad wszystko.

VI. Żona, która woli dawać rozkazy mężowi głupiemu aniżeli być posłuszną mądremu, jest podobna do człowieka, który chętniej prowadzi ślepcę, aniżeli pójdzie za przewodnikiem doświadczonym i uważnym.

VII. Kobiety nie dają wiary, że Pazyfae<sup>79</sup>, mimo że mąż jej był królem, zakochała się do szaleństwa w byku. A jednak czyż nie zdarzają się żony, które znosząc z niechęcią przywiązanie mężów poważnych i umiarkowanych, ulegają z łatwością lubieżnym jak psy i kozły rozpustnikom?

VIII. Bywają mężowie, którzy bądź to ze słabości, bądź z tchórzostwa, nie wiedzą, jak wskoczyć na konia; uczą go zatem schylać się i uklęknąć. Tacy też bywają i mężowie, którzy poniżają żony z dobrych i bogatych domów. Poniższy je, łatwiej mogą im rozkazywać, zamiast wznieść się ku nim i upodobnić się do nich.

Jest pożądaną godnym, aby koń zachował wobec jeźdźcy swoją postawę i aby żona zachowała całą swoją godność wobec męża.

IX. Księżyc wydaje tym więcej blasku i światła, im bardziej jest oddalony od słońca, zaciemnia się jednak, zbliżając się doń. Inaczej godna żona; przy boku męża ukazuje się w całym blasku, a gdy on jest daleko, to ona ukrywa się w swoim domu.

X. Niesłusznie twierdzi Herodot<sup>80</sup>, że żona, zdjęwszy suknie, wyzbywa się całej swojej skromności. Przeciwnie, odziewa się wtedy wstydlivością jakby płaszczem i nic nie jest lepszym znakiem wielkiej miłości małżonków, jak właśnie wielka wstydlivość.

XI. Przy dźwięku dwóch tonów miarodajnym jest ton basowy. Podobnie ma się rzecz w dobrze rządzonej gospodarstwie. Wszystko dzieje się za wspólną zgodą, ale wydaje się, jakoby wszystko było wykonywane według planu i woli męża.

XII. Słońce zwyciężyło Boreasa<sup>81</sup>. W istocie, im gwałtowniej wiatr wiał i wysiłał się, aby zerwać płaszcz podróżnemu, ów z tym większym wysiłkiem owijał się nim i przytrzymywał go. Ale gdy wiatr ustał, a słońce dało uczuć moc swoich promieni, podróżny zrzucił nie tylko płaszcz, ale i tunikę.

Podobnie postępują kobiety. Gniewają się i stawiają opór, gdy mężowie w sposób gwałtowny sprzeciwiają się ich zachciankom zbytku i niepotrzebnym wydatkom, ale wobec mężów, którzy uciekają się do łagodnych słów i perswazji, tym bez oporu ulegają i miarkują się.

XIII. Katon<sup>82</sup> wypędził z senatu pewnego senatora, który uściskał swoją żonę w obecności córki. Jeżeli zatem nie przystoi, aby małżonkowie publicznie ściskali się i obejmowali, to tym bardziej nie powinni przy otwartych drzwiach wszczynać kłótni lub czynić sobie uwagi czy udzielać sobie wzajemnych rad.

XIV. Cóż warte jest lustro, gdy nie odzwierciedla prawdziwego obrazu? Nie staje ono się lepsze i użyteczniejsze przez to, że zdobną je złoto i drogie kamienie. I żona posiadająca bogactwa nie jest wielką pociechą męża, jeżeli nie ma w niej odzwierciedlenia równocześnie woli i sposobu życia jego.

Złe jest też zwierciadło i niewierne, jeśli daje smutną twarz temu, kto jest wesoły, albo odwrotnie, twarz wesołą temu, kto wygląda ma stroskany. I żona jest mało warta

Księżyc, Żona, Światło

Małżeństwo, Mąż

Małżeństwo, Kłótnia

Lustro, Żona

<sup>77</sup>Kirke (mit. gr.) — bohaterka *Odysei* Homera, czarodziejka, która towarzyszy Odyseusza zmieniała w świnię. [przypis edytorski]

<sup>78</sup>Odyseusz (mit. gr.) — bohater *Iliady* i *Odysei* Homera, słynny ze sprytu król Itaki, w czasie wojny trojańskiej i długiej podróży powrotnej wielokrotnie podstępem ratował się z opresji, był też pomysłodawcą konia trojańskiego, dzięki któremu Grecy zwyciężyli Trojańczyków. [przypis edytorski]

<sup>79</sup>Pazyfae (mit. gr.) — żona Minosa, króla Krety, która zakochała się w świętym byku, podarowanym Minosowi przez boga Posejdona, i urodziła Minotaura, pół byka, pół człowieka. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>Herodot z *Halikarnasu* (ok. 484–ok. 426 p.n.e.) — historyk grecki, autor pierwszego zachowanego greckiego dzieła prozą pt. *Dzieje; twierdzi Herodot, że żona, zdjęwszy suknie, wyzbywa się całej swojej skromności*: Herodot, *Dzieje* I 8 (historia Gygesa). [przypis edytorski]

<sup>81</sup>Boreasz (mit. gr.) — bóg i personifikacja wiatru północnego; *Słońce zwyciężyło Boreasza*: w rywalizacji, które z nich jest potężniejsze, opowiedzianej w przytoczonej tu popularnej bajce Ezopa. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>Katon Starszy, właśc. *Marcus Porcius Cato* (234–149 p.n.e.) — rzymski mąż stanu, mówca i pisarz; obrońca starorzyskich cnót obywatelskich, znany z wielkiej surowości obyczajów; *Katon wypędził z senatu pewnego senatora, który uściskał swoją żonę w obecności córki*: zob. Plutarch, *Żywot Katona Starszego* XVII 7. [przypis edytorski]



i nieużyteczna, skoro pokazuje mężowi opryskliwą minę w chwili, gdy chciałby się zabawić i ją objąć, a śmieje się i żartuje, gdy mąż jest zajęty ważnymi sprawami.

Jedno postępowanie jest dowodem pogardy, drugie — obojętności.

Jak w geometrii linie i cienie nie oznaczają nic przez się, lecz dopiero w związku z ciałami geometrycznymi, tak i żona nie powinna okazywać swoich własnych uczuć, lecz odzwierciedlać troski, radości i oblicze męża.

XV. Mężowie, którzy niechętnie znoszą towarzystwo swoich żon przy stole i przy kielichu, pouczają je przez to, ażeby same się zapijały. Podobnie i ci, którzy nie dzielą z żonami swoimi radości i wesołości dziecięcej, winni przypisać to sami sobie, jeżeli żony ich szukają poza domem własnych przyjemności.

Mąż

XVI. Przy ucztach królów perskich brały udział niewiasty wysoko urodzone. Gdy przychodziła pora tańców i pucharów, wyprowadzano żony, a wpuszczano grajków i nałożnice. I słusznie; nie chciano bowiem, aby żony były obecne przy orgii i pijatyce.

Jeżeli zatem prostak, nie opanowując swojej chuci, pójdzie raz z heterą<sup>83</sup> lub służką, żona nie powinna zbyt się oburzać ani być opryskliwa, a pomyśleć, że pijaństwo, rozpusta i orgie dla niej są obelgą, podczas gdy innej wystarczają.

Zdrada

XVII. Gdy królowie są miłośnikami muzyki, ich panowanie obfituje w muzyków, w literatów — gdy są przyjaciółmi literatury, a w gimnastyków — gdy są zwolennikami ćwiczeń cielesnych.

I mąż miłujący ciało wywołuje w swojej żonie chęć strojenia się, gdy sam zaś hołduje rozkoszom zmysłowym, i żona staje się lekka i frywolna. Gdy jednak ma zamięłowanie dla piękna i dobra, i żona stara się go naśladować w obu tych cnotach.

XVIII. Zapytano raz młodą Lacedemonkę<sup>84</sup>, czy zbliżyła się już do męża. Na to ona: „Nie, ale mąż do mnie”. Oto jak odpowiada i zachowuje się godna niewiasta. Nie powinna ona ani wyzywać pieszczoty męża, ani też uciekać przed nimi lub przyjmować je z miną znudzoną. Jedno jest godne bezwstydnym heter, drugie zaś dowodzi obojętności i pogardy.

XIX. Kobieta zamężna nie powinna mieć przyjaciół osobistych, ale znać przyjaciół męża za własnych.

Żona, Przyjaźń

Bogowie są najlepszymi przyjaciółmi, a żona uznaje i służy tylko tym, których czci mąż; powinna zamknąć drzwi obcym bóstwom i nieznanym czarom, żadnemu bowiem z bogów nie są przyjemne ofiary, które żona składa ukradkiem przed mężem.

Żona, Wiara

XX. Błogosławione, według Platona<sup>85</sup>, i szczęśliwe jest państwo, w którym jak najrzadziej słyszy się słowa: „To jest moje, a to twoje”, wtedy bowiem każdy swobodnie rozporządza tym, co jest wspólne. Nigdzie słowa powyższe nie są tak nieodpowiednie jak w stadle<sup>86</sup> małżeńskim.

Według zdania lekarzy razy zadane z lewej strony odczuwa się również z prawej. Tak samo też mąż i żona powinni wspólnie odczuwać wszystkie ciosy losu.

Jak siła węzła polega na związaniu dwu końców, tak i jedność małżeńska utrzymuje się przez wzajemną życzliwość.

Natura, dając początek nowemu życiu, wymaga, aby mąż i żona złączyli się w jedno i ażeby w dziecku matka i ojciec byli ten sposób zastąpieni, aby było niemożliwe rozróżnić, co do kogo należy. Zatem w małżeństwie wszystko powinno być wspólne i ogólnie zarządzane, a nie, aby każdy o swoją część troszczył się wyłącznie.

Małżeństwo, Współpraca

Wino nie traci swojej nazwy, choćby je zmieszać z wielką ilością wody. Tak też i w małżeństwie: dom, majątek i dobra są pod nazwą męża, choćby lwia część pochodziła od żony.

<sup>83</sup>hetera (gr. *ἑταῖρα*: towarzysząca) — kurtyzana w staroż. Grecji; heterami były niezależne społecznie, wykształcone kobiety o wysokiej kulturze. [przypis edytorski]

<sup>84</sup>Lacedemonka — Spartanka, kobieta ze Sparty. [przypis edytorski]

<sup>85</sup>Platon (427–347 p.n.e.) — filozof grecki, kluczowa postać w rozwoju filozofii; uczeń Sokratesa, nauczyciel Arystotelesa; *Błogosławione, według Platona, i szczęśliwe jest państwo, w którym jak najrzadziej słyszy się słowa: „To jest moje, a to twoje”*: zob. Platon, *Państwo* V 462c. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>stadło (daw.) — małżeństwo, związek małżeński; para małżeńska. [przypis edytorski]

XXI. Helenę<sup>87</sup> pociągały bogactwa, a Parys<sup>88</sup> oddawał się rozkoszom zmysłowym. Odyszeusz natomiast był roztropny, a Penelopa<sup>89</sup> pełna skromności, toteż małżeństwo ich było szczęśliwe i godne zazdrości, stadło zaś pierwszych ściągnęło na Grecję i na barbarzyńców Iliadę nieszczęść<sup>90</sup>.

XXII. Pewien Rzymianin opuścił swoją żonę, której wielka skromność nie ustępowała miejsca bogactwu i urodzie. W odpowiedzi na wyrzuty czynione przez swoich przyjaciół rzekł, wskazując na stopę: „Oto nowe i piękne obuwie, a jednak ono mnie rani, a nikt nie mógłby powiedzieć, w którym miejscu”<sup>91</sup>.

Aby zyskać miłość męża, żona nie powinna liczyć ani na swój majątek, ani na swoje urodzenie, ani na swoją piękność, a jedynie na umiejętność przywiązania do siebie męża. Będąc towarzyszką pełną ogłady i ustępującą, nie powinna nigdy być twardą ani łatwo się oburzać, lecz zawsze pełną wdzięku, odgadującą i godną miłości.

Lekarze uważają choroby wywołane przez czynniki nieznanne i działające powoli za bardziej niebezpieczne niż choroby powstałe z przyczyn widocznych i namacalnych. I również nic bardziej nie psuje szczęścia domowego i nie rozdziela więcej małżonków jak codzienne sprzeczki i docinki bez końca.

XXIII. Król Filip<sup>92</sup> zakochał się w Tesalce<sup>93</sup>, którą oskarżano, że posługiwała się czarami, aby zdobyć serce króla. Królowa Olimpias<sup>94</sup> rozkazała tedy ująć ją mocą. Ujrzawszy ją, przekonała się, że nie tylko nie miała w sobie nic gminnego<sup>95</sup>, ale przeciwnie, odznaczała się szlachetnym wyglądem i rozumem. Odezwała się tedy do niej: „Mimo oszczerstw widzę, że cały czar jest w twej własnej osobie”.

Skoro wdzięk z godnością w parze ma taką moc niezwykłą, któż byłby w stanie odebrać żonie uczucie męża, skoro skupia w sobie szlachetność, posag i przepaskę Afrodyty<sup>96</sup>?

XXIV. Innym razem ta sama królowa Olimpias, dowiedziawszy się, że jeden z jej dworzan poślubił niewiastę o pięknym wyglądzie, ale o złej sławie, rzekła: „Ten człowiek nie ma zdrowego rozsądku, inaczej nie ożeniłby się, ufając jedynie swoim oczom”.

Istotnie, w małżeństwie nie oczy powinny być przewodnikiem ani też palce, jak się to dzieje u tych, którzy liczą jedynie posag żony, nie zważając, jaką będzie współtowarzyszką.

XXV. Oto rada Sokratesa<sup>97</sup>: „Jeśli młody człowiek, przeglądając się w lustrze, znajdzie, że nie jest przystojny, powinien brzydotę poprawić przez zasługi, gdy zaś jest dorodny, piękności nie szpecić występkiem”<sup>98</sup>. Z tej nauki powinna skorzystać brzydka niewiasta i powiedzieć sobie: „Cóż to dopiero będzie, gdy i na skromności mi nie stanie”<sup>99</sup>? A ładna: „Ileż wdzięki moje zyskałyby przez skromność”.

Żona

Kłótnia

Kobieta, Czary, Uroda, Rozum

Wzrok, Uroda, Zło

<sup>87</sup>Helena (mit. gr.) — najpiękniejsza kobieta na ziemi, żona Menelaosa, króla Sparty, porwana przez Parysa, którego wspomagała Afrodyta, wdzięczna za werdykt uznający ją za najpiękniejszą boginię; stało się to przyczyną wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>Parys (mit. gr.) — syn Priama i Hekabe, królewicz trojański; porwał Helenę, żonę władcy Myken Menelaosa, co było bezpośrednim powodem rozpoczęcia wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

<sup>89</sup>Penelopa (mit. gr.) — opisana w *Odyssei* żona Odyszeusza, która czekała wiernie przez 20 lat na powrót męża spod Troi. [przypis edytorski]

<sup>90</sup>Iliada nieszczęść — przen.: tyle nieszczęść wskutek wojny trojańskiej, ile opisuje *Iliada* Homera. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>Pewien Rzymianin opuścił swoją żonę... — zob. Plutarch, *Żywot Emiliusza Paulusa* V 1. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>Filip II Macedoński (382–336 p.n.e.) — król Macedonii, reformator armii, twórca imperium macedońskiego; w bitwie pod Cheroneą (338) pokonał sprzymierzone armie Ateńczyków i Tebańczyków, w 337 utworzył Związek Koryncki, zrzeszający większość państw Grecji kontynentalnej; przygotowywał wielką, ogólnogrecką wyprawę przeciwko Persji, którą podjął jego syn, Aleksander III Macedoński, zw. Wielkim. [przypis edytorski]

<sup>93</sup>Tesalka — kobieta z Tesalii, krainy hist. w pln. Grecji, na południe od Macedonii. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>Olimpias (ok. 375–316 p.n.e.) — królowa Macedonii, żona Filipa II, króla Macedonii, matka Aleksandra III Macedońskiego. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>gminny (daw.) — właściwy pospółstwu, pospolity, prostacki. [przypis edytorski]

<sup>96</sup>przepaska Afrodyty — cudowna przepaska bogini miłości, w której zaklęto powaby i wdzięki, zapewniające noszącej wzbudzenie pożądania i powodzenie w miłości; zob. Homer, *Iliada* XIV 214–217. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>Sokrates (ok. 470–399 p.n.e.) — grecki filozof, nauczyciel m.in. Platona, Antystenesa i Ksenofonta; oskarżony o niewyznawanie bogów uznawanych przez państwo i demoralizację młodzieży, skazany przez ateński sąd ludowy na śmierć; nie pozostawił żadnych pism, zaś jego poglądy są znane z dzieł autorów, którzy go znali; w kulturze utrwalił się wizerunek Sokratesa stworzony przez Platona w jego dialogach. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>Oto rada Sokratesa: „Jeśli młody człowiek, przeglądając się w lustrze (...) piękności nie szpecić występkiem” — por. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy sławnych filozofów* II 33. [przypis edytorski]

<sup>99</sup>nie stanie (daw.) — zabraknie, nie będzie. [przypis edytorski]

Jakaż zasługa niewiasty, która mimo braku wdzięków cielesnych pozyskała sobie miłość męża przez zalety duchowe.

XXVI. Tyran<sup>100</sup> sycylijski<sup>101</sup> posłał córkom Lizandra<sup>102</sup> kosztowne szaty i drogie kamienie. Odmawiając przyjęcia podarunków, Lizander rzekł: „Tęgo rodzaju kosztowności ściągęłyby na mnie wstyd, a nie upiększyłyby córek moich”.

Sofokles<sup>103</sup> powiedział już przed Lizandrem:

Nie jest piękny, lecz odrazę wzbudza,  
Kto namiętności nie umie być panem.

Jak powiada Krates<sup>104</sup>, ozdobą dla kobiety jest to, co ją zdobi, a zdobi ją to, co ją czyni dostojną, a nie jest tym ani złoto, ani szmaragdy, ani purpura, lecz jedynie godność.

XXVII. Ofiarując Herze<sup>105</sup>, bogini małżeństwa, wyłącza się z ofiary żółć zwierzęcą. Przez ten zwyczaj chciano dać do zrozumienia, że małżonkowie nie powinni się posługiwać ani żółcią, ani złością.

Jeżeli pani domu jest poważna i rozsądna, powaga jej charakteru powinna mieć coś z przyjemnego wina, a nie być twarda i odtrącająca jak aloes lub inne lekarstwo.

XXVIII. Platon, zauważywszy, że Ksenokrates<sup>106</sup> miał obyczaje zbyt surowe, kazał mu ofiarować Charytom<sup>107</sup>. Tak samo i skromna żona powinna do cnoty dołączyć wdzięk, aby, jak powiada Metrodoros<sup>108</sup>, uprzyjemnić współżycie z mężem, a nie obrzydzić mu swojej skromności.

Oszczędność nie powinna dojść aż do zaniedbania czystości, a w przyjaźni z mężem żona nie powinna zapominać pieśczości i miękkości; przez oschłość bowiem cnota staje się nudna, a prostota nienawistna przez brak czystości.

XXIX. Żona, która nie odważa się uśmiechnąć do swego męża ani uczestniczyć w zabawie i weselu z obawy, aby nie uchodzić za zbyt śmiałą i frywolną, mało różni się od kogoś, kto nie myje twarzy ani nie maści włosów z obawy, aby go nie posądzono o używanie wonnych olejków i szminek.

Znamy poetów i mówców, którzy unikając sposobów gminnych i jarmarcznych, umieją swoich słuchaczy oczarować przez rzeczowość, ułożenie i styl. Za ich przykładem godna pani domu będzie unikała umizgów, zbytku i strojów, a znajdzie upodobanie, zdobywając łaski męża przez swoją towarzyskość i umiejętność gospodarowania, przyzwyczajając go do rozkoszy połączonych z pięknem.

Czasami jednak zdarza się kobieta oschła, bez przyjemnej domieszki. I tę mąż powinien znosić i nie odtrącać. Gdy Antypater<sup>109</sup> zażądał pewnego dnia od Fokiona<sup>110</sup> czynu niegodnego uczciwego człowieka, tenże odpowiedział: „Nie możesz żądać ode mnie, abym był równocześnie twoim przyjacielem i pochlebcą”. Tak samo powie sobie mąż cnotliwej, ale oschłej niewiasty: „Niemożliwym jest, aby była mi równocześnie żoną i kochanką”.

<sup>100</sup>Tyran — tu: jedynowładca; w staroż. pierwotnie jako termin neutralny, określający formę sprawowania władzy, obok np. oligarchii czy demokracji; tyrana od króla odróżniało zdobycie władzy przez uzurpację, niezgodnie z prawem. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>Tyran sycylijski — wg *Żywota Lizandra* (II 4) Plutarcha był nim Dionizjos I, tyran Syrakuz panujący w latach 405–367 p.n.e. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>Lizander (zm. 395 p.n.e.) — arystokrata i wódz spartański w okresie wojny peloponeskiej (431–404), zniszczył flotę ateńską u ujścia Ajgospotamoj (405). [przypis edytorski]

<sup>103</sup>Sofokles (496–406 p.n.e.) — jeden z trzech największych tragiczków greckich. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>Krates z Teb (ok. 365–ok. 285 p.n.e.) — grecki filozof, przedstawiciel nurtu cynickiego, uczeń Diogenesa z Synopy. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>Ksenokrates z Chalcedonu (ok. 395–314 p.n.e.) — filozof grecki, uczeń Platona, trzeci po Platonie i Speuzypie kierownik Akademii Platońskiej; *Platon, zauważywszy, że Ksenokrates miał obyczaje zbyt surowe, kazał mu ofiarować Charytom*: por. Plutarch, *Żywot Mariusza* II 3. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>Charyty (mit. gr.) — boginie wdzięku, piękna i radości. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>Metrodoros z Lampsakos (ok. 330–277 p.n.e.) — filozof grecki, uczeń Epikura. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>Antypater (ok. 400–319 p.n.e.) — jeden z głównych dowódców Filipa II Macedońskiego i jego syna Aleksandra III Macedońskiego, ojciec Kassandra; mianowany dowódcą sił macedońskich w Europie podczas wyprawy Aleksandra przeciwko Persji, z pomocą Kraterosa pokonał w wojnie lamijskiej zbuntowane państwa greckie; w 321 podczas podziału władzy po śmierci Aleksandra otrzymał tytuł zarządcy państwa i opiekuna królów, tj. syna oraz przyrodniego brata zmarłego władcy. [przypis edytorski]

<sup>110</sup>Fokion, zw. *Dobrym* (402–318 p.n.e.) — ateński wódz i polityk, uczeń Platona, słynny z uczciwości przywódcy stronnictwa promacedońskiego, przeciwnik Demostenesa. [przypis edytorski]

XXX. Dawniej prawa egipskie zakazywały kobietom używać obuwia, aby je zmusić do nieopuszczania swego domu<sup>111</sup>. Dzisiaj wystarczyłoby w tym celu pozbawić je naszyjników i strojów z purpury.

XXXI. Teano<sup>112</sup>, odziewając się w tunikę, odsłoniła swoje ramię. „Ach, Co za piękne ramię!” — odezwał się ktoś. A ona na to: „Ramię moje nie jest przeznaczone na widok publiczny”.

Skromna kobieta nie tylko nie powinna odsłonić swego ramienia, ale i głosu publicznego nie podnosić, lecz jak nagość zazdrośnie strzec go i ukrywać. Słowa bowiem zdradzają nie tylko upodobania, ale nawet i błędy przyrodzone.

XXXII. Afrodyta z Elidy<sup>113</sup>, dzieło Fidiasza<sup>114</sup>, trzyma stopę opartą na żółwiu: symbol zacisza domowego i milczenia.

Żona powinna tylko do męża albo przez męża przemawiać, i to nie przynosi jej ujmę; podobnie flecista na to używa fletu, aby głos jego brzmiał uroczyściej.

XXXIII. Królowie okrywają się chlubą, mając w poszanowaniu filozofów. Filozofowie, krzątając się służalczo koło możnych, nie dodają im przez to chluby, siebie zaś narażają na utratę szacunku.

Podobnie i żony, które ulegają woli mężów, zasługują na pochwałę, te zaś, które chciałyby opanować ich, są na pewno bardziej na bezdrożu, aniżeli żony, które poddały się ich jarzmu.

Mąż kieruje żoną nie jak rzeczą, którą niepodzielnie posiada, ale jak duszą kierując ciałem, związana z nim w miłości i dzielącą wszystkie jego troski. Jak dusza czuwa nad ciałem, nie schlebając chuci ani rozkoszom, tak i mąż wywiera swoją władzę z ujmującą twarzą, nie pozbywając się łagodności.

XXXIV. Według filozofów ciała złożone są już to jak flota lub armia, z jednostek oddzielnych i odrębnych, już to jak domy lub okręty, z części wzajemnie się stykających, już to z części zespolonych i wzajemnie się przenikających, jak żyjące istoty. Podobnie i w małżeństwie, w którym panuje miłość; zespół jest zjednoczeniem i wzajemnym przenikaniem się.

Gdy zaś bierze się żonę dla posagu lub dla dzieci, takie małżeństwa przypominają ciała, których jedność polega wyłącznie na stykaniu się części. Jeżeli zaś żyją ze sobą tylko dla wspólnego łoża, ich związek da się porównać do ciał złożonych z zupełnie odrębnych części: zamiast współżycia jest tylko jedno wspólne łoże.

W małżeństwie wszystko powinno być wspólne: ciała, dobra, przyjaciele i krewni małżonków. Wszystko powinno się tak zlewać, jak zlewają się dwie cieczki według praw fizycznych. Toteż rzymski prawodawca zabronił małżonkom czynić sobie dary wzajemne, nie aby jedno z małżonków nie korzystało z dóbr drugiego, ale ponieważ uważał, że dobra są wspólne.

XXXV. Było zwyczajem w Leptis<sup>115</sup>, mieście libijskim, że nowo zamężna nazajutrz po ślubie posyłała do swojej teściowej z prośbą o kociół kuchenny. Ta jednakże odmawiała, tłumacząc się tym, że go nie posiada. A miało to na celu, aby młoda kobieta, zamiarkowawszy<sup>116</sup> przez tę odmowę, że teściowa ma coś w sobie z macochy, później nie zrażała się tym zbyt i nie brała jej tego za złe.

Młoda kobieta powinna o tym pamiętać, aby zapobiec powodom zatargów, które nie są niczym innym, jak zazdrością teściowej o miłość swego syna. Jedyną na to radą jest, aby żona, jednając sobie miłość męża, nie zmniejszała jego przywiązania do matki.

<sup>111</sup>Dawniej prawa egipskie zakazywały kobietom używać obuwia, aby je zmusić do nieopuszczania swego domu — trudno powiedzieć, skąd autor zaczerpnął ten pogląd, gdyż już Herodot pisał (*Dzieje* II 35), że w Egipcie mężczyźni siedzą w domu, tkając, podczas gdy kobiety wychodzą i handlują wyrobami domowymi na rynku (odwrotnie niż u Greków), ten sam pogląd grecki przekazuje Sofokles w *Edypie w Kolonos* (w. 339). [przypis edytorski]

<sup>112</sup>Teano z Krotonu (VI w. p.n.e.) — grecka filozofka pitagorejska i matematyczka, często uważana za żonę Pitagorasa. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>Elida — kraina hist. w zach. części Peloponezu. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>Fidiasz (ok. 490–ok. 430 p.n.e.) — najwybitniejszy rzeźbiarz grecki okresu klasycznego; autor m.in. posągów Ateny Promachos i Ateny Partenos na ateńskim Akropolu oraz posągu Zeusa w Olimpii, zaliczanego do siedmiu cudów świata starożytnego. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>Leptis Magna — staroż. miasto na płn. wybrzeżu Afryki; pierwotnie kolonia fenicka, podporządkowane imperium kartagińskiemu, później rzymskiemu. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>miarkować — dostrzegać, orientować się, rozumieć. [przypis edytorski]

Kobieta, Słowo

Mąż, Dusza

Małżeństwo

XXXVI. Matki mają więcej przywiązania do synów, jako do tych, którzy są w stanie im przyjść z pomocą, ojcowie zaś wołają córki, które są bardziej skazane na ich oparcie. Równocześnie, kochając się wzajemnie, każde z małżonków woli to z dzieci, które przypomina mu swego towarzysza.

Matka, Syn, Ojciec, Córka

O tym wszyscy wiedzą, ale o rzadkiej oglądzie świadczy, jeżeli małżonka wyróżnia rodziców męża nad swoich własnych i w razie kłopotów w domu zwraca się raczej do nich jako do ulubionych powierników.

Małżeństwo, Rodzina

W ten sposób zdobywa się zaufanie bliźniego w zamian za własne, a za własną miłość — miłość otoczenia.

XXXVII. Wodzowie wojsk Cyrusa<sup>117</sup> zalecali swoim żołnierzom, aby na wypadek, gdy nieprzyjaciel będzie na nich nacierał, wydając okrzyki, przyjmowali go w milczeniu; a odwrotnie, gdy wróg będzie się zbliżał w milczeniu, oni przyjmowali go w chwili starcia z piekielnym hałasem.

Podobnie działają rozsądne kobiety: gdy mężowie, będąc w złości, krzyczą i pomstują, one przyjmują to w głębokim milczeniu. Mężów jednak zamykających się w sobie żony łagodzą szczebiotem i perswazją.

XXXVIII. Eurypides<sup>118</sup> gani tych, którzy grają na lirze, gdy są podochoceni winem, muzyka bowiem powinna raczej służyć do łagodzenia złości lub cierpienia, a nie do podniecania tych, którzy są już roznamiętnieni. A czyż nie jest tym samym błędem, moi przyjaciele, korzystać ze wspólnego łoża jedynie dla używania rozkoszy, w chwilach zaś poróżnienia i niezgód kłaść się każdy w swoim kącie zamiast wtedy właśnie uciekać się do Afrodyty?

Afrodyta jest najlepszym lekarzem w sprzeczkach małżeńskich, jak poucza poeta przez usta Hery:

Położyłam kres ich sprzeczkom bez końca,  
We wspólnym zamknąwszy ich łożu<sup>119</sup>.

XXXIX. Małżonkowie powinni zawsze i wszędzie unikać wzajemnego obrażania się, ale przede wszystkim, gdy spoczywają na wspólnym wezglówiu. Oto, jak odezwała się pewna niewiasta, narzekająca na bóle porodowe: „Cóż na te cierpienia poradzi łoże, skoro na nim padło ich nasienie”. Byłoby zaś jeszcze trudniej znaleźć miejsce i czas, aby załagodzić sprzeczki, które właśnie zrodziły się na łożu małżeńskim.

Małżeństwo, Klótnia

XL. Słusznie powiada Hermione:

Nie wzbraniając wstępu kobietom przewrotnym,  
Własnego byłam sprawczynią nieszczęścia<sup>120</sup>.

Jest to prawda nie tylko w znaczeniu dosłownym, ale i wtedy również, kiedy, poróżnione ze swymi mężami i zazdrosne, żony otwierają takim kobietom nie tylko drzwi, ale i uszy. Toteż roztropna niewiasta zamknie uszy na owe podszepty złośliwe i odpowie wręcz słowami Filipa. Ten to, podżegany przez przyjaciół przeciwko Grekom, którzy mieli go rzekomo szkalować, mimo że doznali jakoby jego dobrodziejstw, odpowiedział: „Cóż robiliby dopiero, gdybyśmy ich istotnie krzywdzili?”

I tak na podszepty plotkarek, jakoby mąż ją zdradzał mimo jej miłości i godnego zachowania się, żona odpowie: „Jak zachowałby się dopiero, gdybym go nienawidziła i była wobec niego niesprawiedliwa?”

Plotka, Zdrada, Żona

XLI. Pewien właściciel, spostrzegłszy uciekającego niewolnika, ścigał go. A gdy tenże schronił się w młynie, właściciel wykrzyknął: „Niczego sobie bardziej nie życzyłem; to jest właśnie miejsce, aby zaprząć cię do koła”.

Niewiasta, która, dręcząc się i kierując zazdrością, chciały opuścić dom męża, powie

Zazdrość, Żona

<sup>117</sup>Cyrus II Wielki (ok. 590–529 p.n.e.) — król Persji z dynastii Achemenidów; podbił państwa Bliskiego Wschodu, tworząc imperium obejmujące tereny od Azji Mniejszej do Azji Centralnej. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>Eurypides (ok. 480–406 p.n.e.) — dramaturg grecki, autor tragedii, uznawany za reformatora gatunku; Eurypides gani tych, którzy grają na lirze, gdy są podochoceni winem: Eurypides, Medea. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>Położyłam kres ich sprzeczkom bez końca, We wspólnym zamknąwszy ich łożu — Homer, Iliada XIV 205–209 (Hera do Afrodyty; parafraza). [przypis edytorski]

<sup>120</sup>Nie wzbraniając wstępu kobietom przewrotnym, własnego byłam sprawczynią nieszczęścia — Eurypides, Andromacha. [przypis edytorski]

sobie: „Czyż mogłabym bardziej dogodzić mojej rywalce, jak gdy, buntując się przeciwko memu mężowi, opuszczę dom i łożę małżeńskie?”

XLII. Ateńczycy odbywają trzykrotnie obrzędy świętej orki: pierwszy pod Skiron dla upamiętnienia pierwszego siewu, drugi w Rarii, trzeci pod samym miastem, zwany Buzygios<sup>121</sup>. Świętszym jednak niż wszystkie poprzednie jest posiew i orka małżeńska, której owocem mają być dzieci. Pięknie też Sofokles nazywa Afrodytę żyzną Kytereją<sup>122</sup>.

Mąż i żona powinni odnosić się do tego aktu z uczuciem religijnym. Powinni się trzymać z dala od praktyk nieświętych i niezgodnych z naturą. Nie należy siać tam, gdzie nie życzone by sobie owocu i gdzieby się go wstydzono i ukrywano, gdyby zakwitnął.

XLIII. Gorgiasz<sup>123</sup>, przemawiając na igrzyskach olimpijskich, wzywał Helenów do zgody. Na to Melantios wykrzyknął: „Cóż ten nam tu prawi o zgodzie, gdy we własnym domu nie przekonał do niej ani siebie, ani żony, ani służącej”. Istotnie, mówiono, że Gorgiasz przymila się do służącej, a żona prześladowała tę biedną swoją zazdrością.

Mąż, który przemawia publicznie i napomina do zgody swoich bliźnich, powinien przede wszystkim strzec jej i nie psuć we własnym domu. Łatwiej bowiem niewiasta ukryje swe własne zbłądzenia niż grzechy męża wobec niej popełnione.

XLIV. Nic tak nie rozjusza kota i do szału doprowadza, jak zapach wonnych olejków. Gdyby na niewiasty wonności działały w sposób podobnie chorobliwy, czyż nie byłoby okrutnym ze strony mężów sprawiać im przykrości dla krótkiej rozrywki?

Ale powodem tego rodzaju przykrości nie są ci mężowie, którzy używają wonnych olejków, ale tacy, którzy zadają się z heterami.

Jest niesprawiedliwe dla krótkiej chwili szału martwić i do rozpacz doprowadzać żonę.

Pszczoly nie znoszą, gdy zbliża się do nich samiec, który zetknął się dopiero co z samicą. I mąż powinien wchodzić do komnaty małżeńskiej w stanie niewinnym i przez hetery niezbezczeszczonym.

XLV. Ci, którzy zbliżają się do słoni, nie wdzwają białych i świecących sukien, czerwonych zaś ci, którzy mają do czynienia z bykami. O tygrysach mówią, że wpadają w szal i rozdzierają na sobie skórę na odgłos bębnow.

Bywają mężowie, którzy na widok szkarłatów i świecących sukien doznają przykrości albo też cierpien. Czyż żonom jest rzeczywiście tak trudno wstrzymać się od ich użycia, a nie drażnić i nie gniewać mężów?

XLVI. Pewna niewiasta, której król Filip chciał zadać gwałt, odezwała się w te słowa: „Ach, puść mnie królu! W ciemności wszystkie niewiasty są do siebie podobne”. To jest prawdą tylko, o ile odnosi się do mężczyzn o lekkich obyczajach i zdradzających swoje żony.

Żona nie powinna po zgaszeniu światła być podobna do pierwszej lepszej kobiety, a mąż, nawet gdy nie widzi ciała swojej żony, poznaje po jej wstydlivości, że jest jego własną i najmiłszą.

XLVII. Platon poleca bardzo starcom nie wyzbywać się wstydu wobec młodych, aby ci ze swej strony nie stracili poszanowania wobec starszych. Gdy bowiem starzy wyzują się ze wstydu, gdzież młodzi mają szukać przykładu pokory i uszanowania?

To powinien też mieć na uwadze mąż wobec własnej żony. Komnata małżeńska bowiem jest już to szkołą skromności, już to szkołą rozpusty. Mąż, który stara się odwieść żonę od szaleństw, które sam popełnia, postępuje, jak gdyby żonie kazał zwalczać wroga, gdy sam wobec niego składa broń.

XLVIII. Życzyłbym sobie, Eurydyko, abyś, przeczytawszy uwagi Timokseny do Arystylli o zbytelnym strojeniu się, zachowała je w pamięci. Ty zaś, Pollianosie, nie sądz, że żona twoja rzeknie się zbytku i zwierciadeł, skoro ty sam nie tylko nimi nie pogardzasz, ale lubujesz się w złocistych pucharach i malowidłach ściennych, w miękkich siodłach

<sup>121</sup>Skiron, Rarion, Buzygion — w tradycji uznawane za miejsca pierwszej orki i siewu: Skiron: w pobliżu Aten, przy drodze do Eleusis; Rarion: zachodnia część równiny, na której leży Eleusis; Buzygion: u podnóża ateńskiego Akropolu. [przypis edytorski]

<sup>122</sup>Kytorea — przydomek Afrodyty od jednego z centrów jej kultu, wyspy Kythery leżącej na południe od Peloponezu. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>Gorgiasz z Leonтиноj (485–380 p.n.e.) — grecki filozof, retor i teoretyk wymowy, jeden z głównych sofistów, twórca mów popisowych; tytułowy bohater jednego z dialogów Platona. [przypis edytorski]

Mąż

Mąż, Zdrada

Mąż, Żona, Seks

i chomątach wystawnych. Trudno bowiem wypędzić zbytek z przybytku kobiecego, gdy wyprawia on harce w komnacie męskiej.

Mając, Pollianosie, wiek wystarczająco dojrzały, aby zająć się filozofią, staraj się upięknąć twe zasady i poprzec je przykładami z życia, zadając się i przyjaźniąc z tymi, którzy ci będą pod tym względem pożyteczni.

Zebrawszy jak pszczoła wszystko, co może służyć twemu życiu, i nosząc to w sobie, rozmawiaj o tym z żoną twoją, zapoznając ją z mądrymi zasadami i robiąc z nich najlepszych jej przyjaciół. Słusznie powiada poeta o tych zasadach: Ojcem bowiem mi jesteś i bratem, i matką czcigodną<sup>124</sup>.

Mąż, Mądrość

Nie mniej czci przynosi mężowi, gdy słyszy od żony: „Mężu, zaiste jesteś mi przewodnikiem, nauczycielem i filozofem”. Nic bowiem nie odbiera jej bardziej ochoty do szaleństw jak zajęcie się poważnymi zagadnieniami. Czyż kobieta zaznajomiona z geometrią nie powstydzi się uczestniczyć w tańcach, czyż nie odwróci się z niesmakiem od czarodziejskich ziół i leków, gdy działał na nią czar słów Ksenofonta i Platona?

Będzie się ona śmiać z głupoty niewiast, które nic nie wiedząc o astronomii, wierzą w czary wywoływane przez księżyc. Tak to Aglaonike, córka tesalskiego Hegetora, obznajomiona z zaćmieniami księżyca w pełni, ponieważ zawczasu wiedziała, kiedy kiedy zdarza się, że księżyc zostaje zasłonięty cieniem ziemi, obalamuciła i przekonała inne kobiety, że potrafi zaciemnić świat, ściągając księżyc z nieba...

Podobnie żadna rozsądna niewiasta nie będzie twierdziła, że może zrodzić dziecko bez współudziału mężczyzny; co najwyżej bezkształtne guzy maciczne, powstałe w jej wnętrzu z soków zeputych.

Trzeba uważać, aby tego rodzaju okropności nie rodziły się w umysłach niewiast; zdane same na siebie i pozbawione pożytecznego nasienia nauk i nie korzystając z wykształcenia męża, wylęgają jałowe bzdury i chorobliwe myśli.

Najgorętszym moim życzeniem, Eurydyko, jest, aby twoimi ciągłymi towarzyszami były zasady mędrców i zacnych kobiet i abyś zasady, które przyswoiłaś sobie jako dziewica, miała ciągle na ustach. Wyposażona w ten sposób będziesz przedmiotem podziwu innych kobiet. Za perły i jedwabie musiałabyś drogo zapłacić, podczas gdy ozdoby słynnych kobiet w rodzaju Teano, Kleobuliny<sup>125</sup> albo Gorgo<sup>126</sup>, żony Leonidasa, siostry Teogenesa Timoklei<sup>127</sup> albo starożytnej Klauдії<sup>128</sup>, albo też córki Scypiona Kornelii<sup>129</sup>, możesz sobie przyswoić, nie płacąc pieniędzmi, a żyjąc w sposób godny i szczęśliwy.

Oto, jak Safona<sup>130</sup>, mistrzyni poezji, nie obawiała się napisać do pewnej osoby słynnej z bogactwa:

Będziesz leżeć śmiercią skoszona,  
Zapomnienia chłód cię otoczy,  
Obce ci bowiem Helikonu<sup>131</sup> róże.

<sup>124</sup>Ojcem bowiem mi jesteś i bratem, i matką czcigodną — Homer, *Iliada* VI 429–430 (Andromacha do swego męża Hektora; parafraza). [przypis edytorski]

<sup>125</sup>Kleobulina, zwana też *Eumetis* (Roztropna) (VI w. p.n.e.) — starożytna poetka grecka, znana z układania zagadek w heksametrach, córka Kleobulosa, zaliczanego w tradycji do siedmiu mędrców greckich. [przypis edytorski]

<sup>126</sup>Gorgo (V w. p.n.e.) — żona króla Sparty Leonidasa I, córka Kleomenesa I, znana ze swojej inteligencji i mądrości. [przypis edytorski]

<sup>127</sup>Timoklea (IV w. p.n.e.) — siostra Teogenesa, ostatniego dowódcy Świętego Zastępu armii tebańskiej, wybitego przez Macedończyków w bitwie pod Cheroneą; po zdobyciu Teb zgwałcona przez trackiego dowódcę, podstępem wepchnęła go do studni i zabiła; jej historię opowiada Plutarch w *Żywocie Aleksandra* oraz w rozprawie *O cnotach kobiet*. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>Klaudia (łac. *Claudia*) — imię kobiet z wpływowego rzymskiego rodu Klaudiuszów; tu zapewne *Claudia Quinta*, uznawana za wzór moralności i cnotliwości, odegrała kluczową rolę w sprowadzeniu w 204 p.n.e. do Rzymu wizerunku kultowego bogini Kybele, Wielkiej Matki, z Azji Mniejszej. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>Kornelia Afrykańska Młodsza (190–100 p.n.e.) — córka wodza rzymskiego Scypiona Afrykańskiego, matka Tyberiusza i Gajusza Grakchów, wzór matrony rzymskiej, łączącej cnoty żony i matki, rozwijającej w dzieciach cnoty obywatelskie. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>Safona (VII/VI p.n.e.) — grecka poetka tworząca pieśni weselne, miłosne oraz hymny. [przypis edytorski]

<sup>131</sup>Helikon — wapienny masyw górski w Beocji w środkowej Grecji, wg mit. gr. siedziba Muz. [przypis edytorski]

A ty, Eurydyko, czy nie masz powodu do głębokiej radości, skoro Muzy nie tylko kwiecia, ale i owoców nie szczędziły w formie zasad filozoficznych?

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/plutarch-zalecenia-malzenskie>

Tekst opracowany na podstawie: Plutarch, Prestrogi małżeńskie, tłum. H. Birnbaum, Progrès, Antwerpia [1936]

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury ([www.wolnelektury.pl](http://www.wolnelektury.pl)).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-6992-9

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.